

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono i ucztem

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
11

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso.**
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamawiane płatna z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratcy płać za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
43

Warszawa.

Niecodziennie, dnia 15-go marca 1931 roku.

Kraków



Katastrofy kolejowe zdarzają się ostatnimi czasy bardzo często, tak u nas w Polsce, jak i w innych państwach. Obrazek przedstawia pociąg pospieszny rozbity wskutek zderzenia z drugim pociągiem.

Pierwszy Marszałek Polski.

Marszałek Józef Piłsudski, zażywa na dalekiej wyspie Maderze dobrze zasłużonego wypoczynku po długoletniej bardzo ciężkiej ale i bardzo owocnej pracy dla Polski. Wypoczywa i nabiera sił do przeprowadzenia dalszych planów dla ugruntowania Mocarstwa Polskiego. Dużo i wielkich trudów trzeba jeszcze ponieść, aby zabezpieczyć Państwo wewnątrz i zewnątrz. Oby Marszałkowi starczyło zdrowia i sił na to wszystko.

Naród uznający nieśmiertelne zasługi Wodza pragnie dać wyraz swej wdzięczności i hołdu w dniu imienia Józefa 19 marca. W tym celu powstał w Warszawie główny komitet, a w powiatach i gminach komitety miejscowe, które przygotowują różne uroczystości. Na wniosek komitetu głównego odbywa się wysyłka odpowiednich widowisk i korespondencji, od pojedynczych osób, rodzin, stowarzyszeń, gmin i powiatów do Marszałka na Madere. Miliony pism będą Marszałkowi dowodem wdzięcznej pamięci i czci Narodu, a zarazem podniecią do dalszych poświęceń i dodaniem sił i zdrowia.

W tym właśnie czasie, gdy napór germański na nasze granice zachodnie i pomorskie się wzmaga, manifestacja naszej solidarności narodowej i skupienia koło osoby Wodza jest konieczna. Uroczystości 19 marca w tym roku powinny wypaść jak najwspanialej i jak najzgodniej. Wszelkie żale, kwasy, porachunki muszą w tym dniu zamilknąć, bo tak nakazuje wzgląd państwowy.

Niestety, naprzód wiadomo, że endecja ani na ten dzień nie porzuci swej starej i niezmienniej nienawiści przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu za to, że on zwyciężył a nie Dmowski, że on rządzi a nie endecy. Pod rękę z endecją idą w tej walce przeciw Marszałkowi różne inne „wielkości” zawiedzione w swych rachubach partyjnych czy osobistych. Z tej zawiści rodzą się przeróżne plotki zmierzające do zamącenia uroczystości i do pomniejszenia czci dla Marszałka. Na rękę endekom są różne fałszywe okólniki urzędników, jak np. ogłoszony w gazetach okólnik starosty Bałckiego z Mielca utrzymany w tonie rozkazu do wójtów.

Straszny kryzys, jaki przeżywamy, ułatwia wszelką wichrzycielską robotę. Stąd różnych e-

gzekutorów pędzą wodę na młyn opozycji. Rozwaga spokojna mówi jednak każdemu trzeźwo myślącemu obywatelowi, że tylko Marszałek Józef Piłsudski zdoła Polskę i nas wszystkich z tego kryzysu szczęśliwie wyprowadzić. Wierzę i z tego praktycznego względu okazmy 19 marca naszą stałość i niezłomną wolę wytrwania przy Marszałku Józefie Piłsudskim aż do skutku.

Uczcijmy serdecznie dzień imienia Wodza Józefa Piłsudskiego.
Jan Stapiński.

Sejm i Senat.

Pierwsze czytanie nowej Konstytucji.

Cały wtorek 3 marca w Sejmie zajęła rozprawa nad wnioskiem klubu BBWR zawierającym projekt nowej Konstytucji. Zagaił obrady prezes klubu BB p. Jędrzejewicz oznajmieniem, że zmianę dotychczasowej Konstytucji uważają za nagłą potrzebę państwową i zapraszają wszystkie inne kluby do współpracy w tem wielkiem zadaniu, godząc się z góry na poprawki, o ile zostaną rzeczowo uzasadnione. Żadnego uporu ani nieufności partyjnej w tem najważniejszym dziele, mającym zabezpieczyć Polsce doskonały ustroj i porządek prawny, być nie powinno. — Paragraf za paragrafem uzasadniali następnie wniosek BB posłowie Car i Makowski.

Wezwanie innych klubów do współpracy nie odniosło — niestety — pożądanego skutku. W imieniu endecji posłowie Winiarski i St. Stroński, w imieniu klubu chłopskiego p. Róg i w imieniu PPS p. Niedziałkowski oświadczyli kolejno, że uznają panującą w Państwie stosunki za nieodpowiednie do dyskusji nad tą sprawą.

Ostatecznie głosami większości klubu BB przekazano wniosek do komisji konstytucyjnej. Komisja ta zebrała się następnego dnia 4 bm. i wybrała referentem p. Cara.

Tak zapewniają, że kwiecień, maj i czerwiec mają być poświęcone uchwaleniu nowej Konstytucji w komisji i w pełnym Sejmie i senacie, tak,

aby przed wakacjami nowa Konstytucja weszła w życie, a w takim razie już w bież. roku odbył by się wybór Prezydenta Państwa przez cały naród. Następnę posiedzenie Sejmu w poniedziałek 9-go marca.

* * *

SENAT przez sześć dni po dziewięć godzin odbywał drugie i trzecie czytanie budżetu. Po głosowaniu w senacie musi jeszcze budżet wrócić do Sejmu dla przyjęcia albo odrzucenia kilku poprawek dokonanych przez senat.

Po załatwieniu ostatecznem budżetu prawdopodobnie już w bież. tygodniu sesja zwyczajna zostanie zamknięta, a w kwietniu zwoła Prezydent sesję nadzwyczajną dla przeprowadzenia Konstytucji.

Raj w gminie zbiorowej

SZKOŁY I UROCZYSTOŚCI PAŃSTWOWE W GMINIE ZBIOROWEJ

Głos nauczyciela.

Chcę zaznajomić Czytelników „Przyjaciela” i tych wszystkich, którzy chcą przyglądać się gminie zbiorowej wprost o następujących galejach życia. Twierdzą zwolennicy gmin zbiorowych, że taka gmina prędzej i łatwiej podoła takim obowiązkom jak: budowa szkół, który to obowiązek spada na gminy. Jak więc ta sprawa przedstawia się w naszej gminie liczącej 11.000 ludności, 16 wsi wielkości od 70 do 200 hektarów (średnio)?

Następująco: W gminie na 16 wiosek jest 12 szkół, w tem 3 w budynkach porojsyjskich, 1 w darrowanym, 2 w budynkach wybudowanych za okupacji austriackiej 1918 samodzielnie przez dwie wioski polskie, 5 szkół mieści się w domach chłopskich, nieodpowiednich, wynajmowanych przez gminę, a 1 tylko szkoła w budynku wybudowanym przez gminę zbiorową za 12 lat rządzenia i to w budynku c 1 izbie szkolnej. Wiece dwie wioski samodzielnie w roku 1918 potrafiły wybudować i to 2-klasowe szkoły, a gmina (16 wsi razem!!) w ciągu 12 lat przy rocznym budżecie 50—55 tysięcy zł. tylko 1 i to 1-klasowa, drewniana szkoła za 5.000 zł. Gdzie więc racja?

GMINA ZBIOROWA ZABIŁA SAMODZIELNOŚĆ WIOSEK I NA TEM POLU.

Obchody państwowe jak się odbywają? Gmina zbiorowa w swej siedzibie jest urządzona. Nakazuje wszystkim sołtysom i radnym zbiórke, zaprasza nauczycielstwo z całej gminy, a to furmankami dostarczoną przez sołtysów wsi, z dziećmi szkolnymi udaje się do siedziby gminy i tam odbywają się dalsze ceremonie. Tylko ci uczestnicy wiedzą o święcie, a reszta całych 16 wsi — nic.

A jak w gminie pojedynczej to się odbywa? Tam wójt-naczelnik razem ze szkołą miejscową, ze strażą ogniową, ze strzelcami przy udziale całej wsi urządza manifestacje, obchody, pochody, a więc to wielkie rocznice popularyzując, porywaniem najszerzy ogół i coś skutkuje.

Ławki, szafy, stoly dla szkół składa przedsiębiorca w siedzibie gminy, a stąd każdy sołtys zabiera swemi furmankami do wiosek. Lecz zanim te meble dostaną się na 15 km., jakież straszny widok przedstawiają, obite, odarte, często polamane. A ile to w najgłupszej sprawie musi kierownik szkoły nakorespondować się z gminą, sam osobiście jeździć, wiedząc ci, którzy w gminach zbiorowych pracują. NIECHŻE WIĘC TERAZ NIE SŁIA, lecz tę sprawę głośno i wszędzie omawiają i odpowiednie wnioski stawiają.

Dodam, że każda gmina oprócz aparatu urzęd-

niczego, 6—8 ludzi w biurze, utrzymuje **STAŁYCH EGZEKUTORÓW PODATKOWYCH**, żyjących z 1 złotego „egzekucyjnego” za podatki a 5 zł. za kary administracyjne. A jak się ci egzekutorzy szybko uwijają, to niech powiedzą i napiszą ci, którym poduszki po 1 zł. w siedzibie urzędu gminnego sprzedają!

Ludność Małopolski, Śląska, Poznańskiego i Pomorza, nie znasz smaku gminy zbiorowej, lecz gorzko zapłaczesz, skoro jej zakosztujesz!

Obywatel gminy zbiorowej.

CHŁOPI RUSZCIE SIĘ!

Z powiatu krośnieńskiego otrzymaliśmy do wydrukowania takie pismo:

Od kilku tygodni prowadzona jest dyskusja w Przyjacielu Ludu w sprawie gmin zbiorowych, lecz nie poddano wniosku, co należy w tym wypadku robić. Wprawdzie kilkanaście gmin złożyło swoje petycje w różnych formach na ręce poszczególnych osobistości, ale wszystko to jest kroplą w morzu w stosunku do tego, co musi być zrobione, by planom wprowadzenia gmin zbiorowych się przeciwstawić.

Przedewszystkiem postawie chłopscy z B. B. W. R. powinni zwołać zebrania i konferencje w swoich okręgach, by się zapoznać, jak się społeczeństwo na tą tak ważną sprawę zapatruje i co o tem myśli. Jeżeli większość Sejmu sądzi, że nie ma powodu pytać się „kogoś” o zdanie, a wszystko co przez nią jest pomyślane musi być dobre, to jednak może się przeliczyć i mieć z tego wiele kłopotów.

Że gminy zbiorowe są prawie jak przygotowane, to każdy światlejszy obywatel to widzi, a w to wierzy, ponieważ cały wysiłek naszych sekretarzy powiatowych a wielu i gminnych idzie w kierunku przygotowania gruntu dla nowej formy administracyjnej i przytem zabezpiecza sobie przyszłość. Nieszczęściem włościan jest, że są niezadani i ślepo wierzący nieomal wszystkiemu, aż dopiero kiedy go nieszczęście przygniecie, w ten czas klnie i złorzeczy wszystkiemu.

Nawet na stosunki panujące w dzisiejszym ustroju demokratycznym gminy zbiorowe są wprost nie do pomyślenia, ponieważ nie będzie można na wójta wybierać ludzi pracujących na roli, lecz muszą to być drobnirodzieje z wyższem wykształceniem, którzy by umieli kazać sobie płacić sowskie i narzucać różne rozkazy, jak to ma miejsce w dzisiejszych Radach powiatowych, gdzie rządzą starostowie i ich sekretarze, a z członków stworzyli kiwających głowami bożków.

Aby tym wszystkim różnym kawalom mogło się społeczeństwo przeciwstawić, muszą się wszystkie gminy zorganizować w jeden silny związek gmin (tylko nie warszawski), wystosować jasne i proste petycje, że żadnych gmin zbiorowych dla wygody pp. starostów i sekretarzy sobie nie życzymy, a narzucenie nam takich dobrodziejstw będziemy traktowali jako zamach na nasze prawa. Przedewszystkiem potrzeba Rządowi przypomnieć, żeśmy do wyborów stanęli za Rządem; nie przypuszczamy, byśmy się musieli taktyce takiej przeciwstawić.

Apelujemy przeto do całego włościaństwa Małopolski i innych dzielnic zainteresowanych, by zawczasu zabrano się do pracy i obrony. A. J.

STANOWISKO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Z programu zjednoczonego Stronnictwa Ludowego dowiemy się zapewne, jakie ono zajmie stanowisko w sprawie ustroju gminy wiejskiej. „Piast” dotychczas milczy w tej najważniejszej sprawie, a Wyzwolenie sprzyja raczej gminie zbiorowej, albo czeka, aż się chłopci wypowiedzą. W artykule z 8 bm. p. t. „Jakiej chcemy gminy” powłada Wyzwolenie tak:

„Jak we wszystkich sprawach wiejskich — **chłopska gromada nie umiała wysunąć swego wyraźnego zdania i poprzeć go wyrazem silnej woli**, z którą czasowi rządzący liczyli się musieli... Czy chłopci chcą, aby było po dawnemu? Czy też chcą gminy o nowej strukturze? Gdzie ich głos wyraźny: „tak ma być!”

KURS INSPEKTORÓW SAMORZĄDOWYCH W WARSZAWIE

urządzony przez Związek Powiatów, w styczniu br. zadał uczestnikom takie pytania:

- 1) Jak wielka ma być gmina wiejska w Polsce, aby mogła spełnić swoje zadanie, wynikające z istoty samorządu terytorjalnego?
- 2) Jakie to są zadania i w jakim „rozmiarze” może być o nich mowa w gminie wiejskiej? (co z dziedziny zdrowia publicznego, opieki społecznej, bezpieczeństwa, oświaty szkolnej i pozaszkolnej i t. d.)?
- 3) W jakim stosunku to, co dziś czynią sa-

morząd gminny, jest do całokształtu zadań tego samorządu?

4) Czy wobec zaabsorbowania gminnych urzędów pracami, związanymi z administracją ściśle państwową, jest wogóle możliwe rozszerzenie działalności gminnego samorządu w kierunku jak wyżej (społeczno-kulturalnym?).

ODPOWIEDŹ Z POZNAŃSKIEGO.

„Na kwestionariusz, wręczony mi na kursie inspektorów samorządu gminnego w Warszawie, wypowiadałem się, jak następuje:

„1. Wielkości gminy wiejskiej nie należałoby ustalać jednolicie dla całego Państwa, a należałoby przy ustaleniu wielkości wziąć pod uwagę stosunki lokalne, jak gęstość zaludnienia, charakter, zatrudnienie ludności, stan zamożności, przyzwyczajenia i t. p. okoliczności, czyli że sprawę ustalenia wielkości gmin należałoby rozważać indywidualnie. Nowa ustawa samorządowa mogłaby natomiast ustalić minimalną wielkość gminy wiejskiej.

Najmniejsza gmina w województwach zachodnich wynosić powinna 5.000 ha wielkości i posiadać 2—3.000 mieszkańców. Gmina w takiej minimalnej wielkości miałaby warunki do należytego spełniania zakresu poruczonego i minimum z zakresu samorządowego. W takiej gminie urządzić by można 7 klasową szkołę powszechną, zaangażować

zować jednego ogładacza mięsa, jedną akuszerkę, zorganizować straż pożarną i t. p.

2. Obecna wielka ilość małych gmin w województwach zachodnich wykazuje, że małe gminy nie są w stanie spełnić ich zadań czy to w poruczonej dziedzinie czy też własnym. Skutkiem tego spełniają pierwsze zadanie utworzone tu wójtostwa, drugie — powiatowe związki komunalne. Wobec takiego stanu rzeczy działalność gmin jest minimalna, a samorząd gminny wypaczony”.

Jest to odpowiedź inspektora samorządowego, czyli urzędnika, więc nie miarodajna. Chciałby tworzyć wielkie rzeczy, dlatego tak odpowiada. Koszta mniej go obchodzą. Prosimy Czytelników naszych w Poznańskim i na Pomorzu, aby się wypowiedzieli przez Przyjaciela Ludu.

ORGAN STAŃCZYKÓW „CZAS” pomieścił o ustroju gminnym obszerny artykuł obszarnika-konserwatysty Seweryna Dolanckiego. Opowiada się on przeciw gminom zbiorowym czy okręgowym władzy pośredniej między starostwem a wsią, lecz jest za przymusowem łączeniem małych gmin, tak, aby gmina liczyła najmniej trzy tysiące ludności.

Jest to już dobry postęp. Przed wojną w sejmie małopolskim konserwatyści krakowscy byli za wielkimi gminami zbiorowymi.

Jak się bronić przed nieprawdami egzekucjami?

Coraz więcej zaglądała do gmin „egzekutorzy”, czy to z powodu niezapłacenia składki asekuracyjnej, czy też kary administracyjnej, albo opłaty komunalnej.

Jest rzeczą stwierdzoną, że często nie mają oni prawa przeprowadzenia sekwestracji, a mimo to przeprowadzają je tak, że jest to rzeczywista grabież.

Jeśli taki egzekutor zjawi się u kogo, należy przede wszystkim zażądać od niego okazania legitymacji. W legitymacji tej musi on mieć wypisaną upoważnienie od Starostwa, do wykonywania egzekucji. Jeżeli takiej legitymacji nie posiada, jest to zwykły naciągacz, albo oszust, którego należy oddać w ręce policji, albo wójta.

Do przeprowadzenia egzekucji egzekutorowi legitymacja sama nie wystarcza. Jeśli egzekutor przymusowo ściągać chce np. składkę asekuracyjną, musi on pokazać wykaz zaległości, sporządzony przez wójta albo Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, a wykaz ten musi nadto zawierać potwierdzenie przez starostę, że podlega on egzekucji. Jeśli takiego potwierdzenia starosta na wykazie brak, nikomu nie wolno przeprowadzać egzekucji. To samo dotyczy grzywien, opłat komunalnych itp.

Nie od razu też wolno przeprowadzić sekwestrację. Najpierw egzekucja musi być poprzedzona upomnieniem zobowiązanego, a upomnienie to ma zawierać zagrożenie, że dopiero po siedmiu dniach, o ile zapłata nie nastąpi, wdrożona będzie egzekucja.

Następna po upomnieniu czynnością egzekucyjną jest zajęcie ruchomości, które następuje przez ich protokolarnie opisanie i oszacowanie oraz odpowiednie oznaczenie. Nie wolno więc dokonywać zajęcia w ten sposób, że egzekutor siedzi w karczmie albo w kancelarii gminnej i tu „zapisuje” różne rzeczy na podstawie doniesień różnych fagasów.

Zajętych rzeczy nie wolno wcześniej sprzedawać na publicznej licytacji aż co najmniej po dwóch tygodniach po zajęciu. Sprzedaż taka musi być publicznie ogłoszona, przynajmniej tydzień przed terminem licytacji. Rzeczy mają być sprzedawane na miejscu tam, gdzie były zajęte.

Jeżeli do licytacji nie stanie przynajmniej dwóch licytantów, albo jeżeli żaden z licytantów nie poda ceny, wyższej nad oszacowanie, licytacja nie dochodzi do skutku. W tych wypadkach może być zarządzone ponowna licytacja, atoli taka ponowna licytacja musi być podana do publicznej wiadomości co najmniej na trzy dni przed jej terminem. Na tej licytacji przedmiot może być sprzedany nawet niżej oszacowania. I ta ponowna licytacja musi się odbyć na miejscu tam, gdzie jest przedmiot zasekwestrowany. To też wyprzedzenie byłoby na targi przez egzekutorów, albo na miejsca sądowe ku karczom i zajazdom, jest prawnie niedopuszczalne i jest nadużyciem władzy urzędowej.

Licytację przeprowadza ten organ egzekucyjny, który przeprowadził zajęcie.

Egzekutorzy przysłani przez starostwa nie mają prawa ściągać dla siebie po 5 złotych od każdej egzekucji, takie prawo przysługuje bowiem tylko gminie, o ile ona przeprowadza egzekucję. Egzekutor starościński może pobrać za swoje czynności tylko takie wynagrodzenie, jakie mu przyzna staro-

sta i musi się przy obrachunku orzeczeniem starosty wykazać.

Egzekucje wolno przeprowadzać tylko w dzień powszedni. W nocy i w niedzielę oraz święta nie wolno doręczać upomnień egzekucyjnych, dokonywać zajęcia i licytacji.

Jeżeli egzekucja przeprowadzana jest w sposób nieprawny, można się zaliczyć z tego powodu przed starostą. Jeśli starosta nie ukończy nadużycia, albo wogóle nie załatwił zażalenia, należy na takiego starostę wnieść zażalenie do wojewody.

Bardzo często zdarza się, że także niektórzy wójtowie w gorliwości swojej nieraz podejmują się przeprowadzenia egzekucji w sposób bezprawny. W szczególności bez zezwolenia starosty wszczynają kroki egzekucyjne i wybierają się na egzekucyjną wędrowkę po wsi, głównie z łakomstwa na „egzekutywne” lub aby wykazać w wydziale powiatowym lub w starostwie swoją gorliwość. Nie upominając wprzód zobowiązanych o zapłatę, od razu sekwestrują konie, krowy, zboże, sprzęty i t. p. ruchomości, a nie przestrzegają terminów a nawet nieraz nie ogłaszając terminów licytacji, sprzedają dobytek za pół darmo. Nieraz te bezprawia popełniają przy pomocy pacholków nasyłanych do wsi przez powiatowych inspektorów P. Z. U. W. Ostrzegamy przed taką robotą, albowiem jest ona nadużyciem władzy urzędowej, za które odpowiada się przed sądem karnym, a nadto taki gorliwy wójt czy pacholek inspektorski narazić się może na proces cywilny o odszkodowanie z powodu wyrządzenia szkody obywatelowi nieprawem przeprowadzeniem egzekucji. Już nie jeden taki proces niemiędrze go lub lekkomyślnego wójta na dotkliwie straty naraził.

Zarząd Związku Polskich Samorządowców w Wadowicach.

Za dużo kucharek.

Dzienniki ogłosiły, że powstało w Warszawie nowe towarzystwo pod nazwą „Ustrój rolny” dla opiekowania się małorolnymi czyli chłopami. Założycielami tego „ustroju” są różni dygnitarze z BB. Mają oni ratować zadłużonych osadników i parcelantów przez odpowiednie wstawianictwa u władz państwowych i bankowych. Własnych kapitałów „Ustrój” nie posiada, zatem i nikomu nic pożyczyć nie może. Nawet na utrzymanie własnego biura założyciele „Ustroju” z pewnością się nie złożą, tylko zechcą zarobić na opiece, albo uzyskać fundusze od Rządu, banków itp. fundatorów. Znajdzie przytem płatne zajęcie kilka osób, osobliwie ładnych panien do pisania na maszynie i to jest zapewne główny powód i cel powstania „Ustroju”. Przybędzie jeszcze jedna kucharka „Ustroju”, którą „ratowani” chłopci będą dźwigać na swoich barkach. Czyżby tych zadań nie mogło spełnić wielkie biuro Organizacji Kółek Rolniczych? Czy Ministerstwo Rolnictwa albo Bank Rolny potrzebują tego nowego faktora?

Przypomina mi to historię Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i Syndykatu Emigracyjnego.

Przez kilka lat pracowało bardzo pożytecznie i dobrze się rozwijało Polskie Towarzystwo Emigracyjne, załatwiając wszystkie sprawy, z którymi się do niego zwracali Polacy tak z kraju jak i z emigracji. Towarzystwo to wydawało pożyteczny tygodnik p. t. „Wychodźca”, tworzyło oddziały w miastach wojewódzkich, docierało wszędzie tam gdzie go było potrzeba. Biuro P. T. E. bardzo dogodnie umieszczone przy Alejach Jerozolimskich 33 tuż koło głównego dworca kolejowego wykształciło potrzebnych funkcjonariuszów, którzy poznali stosunki emigracyjne i pożytecznie załatwiali interesy. Aż znalazło się inne gronko kombinatorów warszawskich i utworzyło „Syndykat Emigracyjny”, a czynnik rządowy udzielił także i temu nowemu twórcy poparcia, chociaż Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy mogłyby i powinny same bezpośrednio wszelkie te sprawy załatwiać.

Jaki jest skutek mnożenia tych towarzystw „opiekunów”? Oto Polskie Towarzystwo Emigracyjne faktycznie przestało istnieć, tygodnik „Wychodźca” z braku funduszy przestał wychodzić, kilkoletnia praca została zmarnowana.

Za dużo kucharek w jednej kuchni, dlatego roboty idzie kulawo. Jan Trojan.

Kasa Chorych w Krośnie.

Przed niespełną dwoma laty mieliśmy sposobność wyczytać w Przyjacielu Ludu walkę, jaka się rozegrała na temat gospodarki w Powiatowej Kasie chorych w Krośnie, w której zarządzili niepodzielnie pracodawcy — endecy i pracownicy z C. K. W. P. P. S. Z końcem lipca 1930 r. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie widział się zmuszonym po stwierdzeniu całej litani nadużyć, rozwiązać cały Zarząd Pow. Kasy chorych i nadać komisarza rządowego.

Samo rozporządzenie stanowiące o usunięciu z Kasy takich jak p. Pilch dobrodziejów ubezpieczonych dawało do poznania, w jaki sposób gospodarzono groszem publicznym.

Teraz dowiadujemy się o zawieszeniu w czynnościach kasowych p. dyrektora Rabeja na polecenie Prokuratorji Państwowej, z pewnością „za dobre uczynki” i pomoc dla ubezpieczonych. Może robotnicy, którzy płacą tak ciężko zapracowanemu groszem takich panów (bo pensja p. Rabeja dochodziła miesięcznie do tysiąca złotych), zapytują się, co właściwie oni porobili, że władze państwowe są zmuszone używać w stosunku do ich gospodarki tak radykalnych środków. Jesteśmy pewni, że to jest dopiero początek i kiedyś robotnicy przekonają się naocznie, jak wzorowo gospodarzyli ich towarzysze w instytucji, która miała być podpora w ich nieszczęściu t. j. chorobie.

Może w przyszłości i sami robotnicy wymierzą sprawiedliwość tym opiekunom z C. K. W. i N. D. A. Breneński.



Król rumuński Karol rozwodzi się ponownie z żoną Heleną z wypędzonej rodziny królewskiej Grecji. Król ma już upatrzoną inną piękność, a Helena wydaje się za oficera rumuńskiego.

POSZUKUJE RODZICÓW

Karolina Mazurek, matki Marji, zamężną powtórnie za Górskim, z gminy Słoboda poczta Sieniawa powiat Jarosław. Pozostały dwie córki.

Prosi się o zgłoszenia pod adresem: Urząd gminy Słoboda, poczta Sieniawa k. Jarosława. —

Koszta doniesienia będą zwrócone natychmiast.

Polityka międzynarodowa.

ZAGADKA MOSKIEWSKA.

Wszecchrosyjski kongres sowietów zatwierdził jednomyślnie sprawozdanie dyktatora Stalina z działalności za r. 1930. Wyrzucił on przekonanie, że program pięcioletnia (piatiletki) będzie stanowczo dotrzymany i wykonany, tak, że w r. 1933 Rosja będzie uprzemysłowiona i zdolna do konkurencji choćby z całym światem.

Sprawozdanie Stalina wykazuje rzeczywiście olbrzymie postępy we wszystkich gałęziach gospodarstwa społecznego. Żywe rosyjskie, drzewo, nafta, węgiel, cukier, mięso, ryby, tłuszcze, cement, ba nawet tkaniny rosyjskie, docierają do wszystkich krajów świata i najniższymi cenami biją wszelką konkurencję angielską, amerykańską, japońską i innych państw, a przez to utrudniają wybrnięcie z kryzysu. Robotnicy, chłopci i wszyscy w Rosji cierpią wielką nędzę, pracują pod grozą śmierci, a owoce ich pracy idą na rujnowanie całego świata i przygotowywanie powszechnej rewolucji i zniszczenie kapitalistycznego porządku społecznego. Dotychczas pokpiwały mocarstwa z pogroźek moskiewskich, ale w miarę postępu „piatiletki” i dowozu towarów rosyjskich kpiny zamieniają się w przerażenie.

Na kongresie nie ma żadnej opozycji przeciw Stalinowi.

PROCES PRZECIW MIENSZEWIKOM.

Na czas obrad kongresu sowietów przygotował Stalin wielki proces przeciw socjal-demokratom, czyli socjalistom, jako przeciwnikom komunistów. Proces odbywa się w Moskwie na oczach 2000 wybrańców komunistycznych z całej Rosji. Prokurator Krylenko oskarża podsądnych, że pozostawali w porozumieniu z organizacjami zagranicznymi i przygotowywali powstanie przeciw rządowi Stalina. Podsądni przyznają się do winy i opowiadają różne szczegóły przygotowań. Gazety angielskie i amerykańskie wyrażają przekonanie, że proces jest kamedia zgóry ułożoną między rządem a oskarżonymi dla podniesienia komunistów. Podsądni będą zasądzeni na śmierć, a następnie cichaczem będą ułaskawieni i wynagrodzeni, ale po Rosji półdziej wzmożona agitacja przeciw wszystkim nieprzyjaciółom komunizmu.

ARESztOWANIE UKRAINCÓW.

W Kijowie, Połtawie i innych miastach na Ukrainie rosyjskiej aresztowano ponad stu prowodyrów agitacji ukraińskiej pochodzących z Małopolski, pod zarzutem, że tworzył tajne związki dla wyzwolenia moskiewskiego. Aresztowano również kilku wyższych oficerów armii czerwonej jako należących do tego spisku. Duże wrażenie to sprawiło, że został również aresztowany Blücher, uchodzący za najzdolniejszego wśród dowódców, organizator komunizmu w Chinach i twórca armii czerwonej na pograniczu Chin.

ZAMIESZANIE W NIEMCZACH.

Wszyscy biskupi z całych Niemiec wydali list pasterski przeciw stronnictwu Hitlera i wezwali o-wieczniki do wystąpienia z jego stronnictwa. Jest to zapowiedź zaostreżenia ataku Hitlera przeciw rządowi kanclerza Brüninga, który jest członkiem katolickiego stronnictwa „centrum”. Rząd liczy na pomoc ze strony socjalistów w tej walce przeciw Hitlerowi.

Wizyta młn. spraw zagr. Curtiusa w Wiedniu nie wywołała dotychczas silniejszego echa w świecie. Uważają te odwiedziny także za manewr przeciw Hitlerowi.

Dzienniki donoszą, że prezydent Hindenburg ma pozostać na tem stanowisku dożywotnio.

LITWA

odwołała swego przedstawiciela przy rządzie papieskim w Watykanie. Jest to dowód, że zerwanie stosunków dyplomatycznych między Litwą a Watykanem dochodzi do ostatecznych granic walki. Godne to rozważenia, kto tę walkę podsyca i w jakim celu.

U nas w Polsce w tymże czasie widocznie są zabiegi nawet ze strony BB o pozyskanie poparcia kleru rzymskiego.

ZGODA ITALJI, FRANCJI I ANGLJI

o której donieśliśmy przed tygodniem, zawarta na sześć lat. Dotyczy głównie zgody co do zbrojei morskich. Ameryka — podobno — jest również z tej zgody zadowolona i ma udzielić państwu europejskim dużych pożyczek, także Niemcom. Przyczyni się to do zakończenia kryzysu gospodarczego, także u nas w Polsce.

UGODA ANGLJI Z HINDUSAMI.

Rozmowy wicekróla angielskiego Irwina z wodzem Hindusów Mahatmą Gandim doprowadziły do tymczasowej zgody. Rząd angielski pozwolił Hindusom na warzenie soli z wody morskiej i uwolnić

z więzień wszystkich (54 tys.) Hindusów, osadzonych za zbrojny opór przeciw urzędowi angielskim, a nawzajem Gandi kazał zaprzestać biernego oporu przeciw urzędowi, kupcom i fabrykantom angielskim. A teraz dopiero odbędzie się wielka narada z Gandim nad nowym ustrojem dla Indji. — Sprawili to wielką radość Anglii i Hindusom.

— o o c —

LITEWSKA NIENAWISĆ. We wsi Gurbno na Wileńszczyźnie podpalił miejscowi Litwini polską szkołę powszechną. Od pożaru szkoły spłonęły i inne zabudowania. Straty wynoszą 50 tys. zł.

DYKTATOR TURECKI Kemal Pasza rozwiązał parlament turecki i rozpiął nowe wybory, które odbędą się natychmiast. Dyjety poselskie zniesione zostały z 500 na 300 funtów tureckich.

PREZYDENT CZECHOSŁOWACJI dr. Masaryk Tomasz ukończył 7 bm. 81 lat życia przy dobrem zdrowiu i pełnej zdolności do kierowania państwem.

SKŁAD NARODOWOŚCIOWY PAŃSTWA PAPIESKIEGO. Według spisu ludności z 30 listopada 1930 państwo watykańskie liczy 639 „poddanych”, z czego 40% pod bronia. Według narodowości na poddanych papieża składa się: 495 włochów, 118 szwajcarów, 9 francuzów, 8 Niemców, 3 hiszpanów, 3 kolumbijskich, 1 etiopczyk, 1 norweg i 1 austriak.

„Państwo” ma obszaru 44 hektary, czyli 78 i pół morgi. Ani jeden Polak nie ma obywatelstwa watykańskiego, chociaż samych księży polskich przebywa w Rzymie na teologii i innych naukach kilkaset osób.

POSŁOWIE DO PARLAMENTU POBILI SIĘ we Francji, gdy omawiali sprawę robót przymusowych. Socjalistyczny poseł Masson pobił murzyną Diagne.

DEFICYT AMERYKAŃSKI. Przewodniczący komisji finansowej Senatu Stanów Zjednoczonych oświadczył, że budżet państwa kończy się deficytem 500 milionów dolarów (około 4 i pół miljarda złotych).

2591 ROCZNICE ISTNIENIA państwa japońskiego obchodzono w tych dniach uroczystości w stolicy Tokio.

Nowa wojna światowa w roku 1932?

Wspominał już Przyjaciel o książce generała niemieckiego Ludendorffa, w której zapowiada on nową wojnę światową i nawołuje naród niemiecki do przygotowania się. Gen. Ludendorff był w czasie minionej wojny światowej niemieckim szefem sztabu, a więc głównym kierownikiem wszystkich planów i działań wojennych. Dlatego książka jego zasługuje na baczna uwagę także narodu polskiego, bo w zapowiadanej przezeń nowej wojnie światowej Polska jest jednym z głównych uczestników i przeciw całości Polski skierowane są apetyty tak Niemców jak i Moskali.

Gen. Ludendorff przewiduje, że rok 1932 zastań Europe podzieloną na dwa wrogie obozy obejmujące po jednej stronie: Francję, Belgię, Jugosławję, Czechosłowację, Polskę i Rumunię a po przeciwnej stronie Italię, Austrię, Węgry i Niemcy wraz z Rosją sowiecką. Wedle Ludendorffa wojna wybuchnie 1 maja 1932, zaczynając się od zniszczenia wszystkich większych miast Europy, zbombardowanych przez aeroplany. Polska uderzy równocześnie z Rumunią na Rosję sowiecką, wkraczając innymi swoimi armiami do Niemiec, by zająć Śląsk cały i Berlin. Na pomoc Niemcom ruszą Włochy, na pomoc Polsce Francja, na pomoc Rosji Turcja. Po zmaganiach w których bezsilne wedle Ludendorffa Niemcy będą musiały na wszystko pozwolić, zepną się na linii Wisły armie Polski, Francji, Czechosłowacji i Rumunii z 7 milionową armią Sowiecko-turecką. Cała Europa przemieni się w jeden wielki obóz wojenny, a przez wszystkie państwa przejdzie dreszcz rewolucji. Europa zamieni się w kupę zgłiszcz i gruzów, przestając niemal istnieć.

Przy końcu swej książki gen. Ludendorff podaje, że rozstrzał obraz tej strasznej i nieuniknionej wojny nie dlatego by zmitygować świat przed nią i przeciwdziałać jej wybuchowi. Celem jego jest pobudzenie narodu niemieckiego do przygotowywania się, by naród niemiecki nie grał roli biernego, ale mógł zaważyć na szali.

Przetłumaczone na nasz polski pogląd brzmi to jako wezwanie do Niemców: „zbrojmy się przeciw Polsce”.

— o o o —

Wychodztwo. Kryzys w Kanadzie.

Edmonton Alta Kanada. Ciężki ekonomiczny kryzys, który objął niemal cały świat, najdotkliwiej daje się odczuć tutaj w Kanadzie w obecnym czasie. Roboty we wszelkich gałęziach przemysłu ustały, lub pracują tylko w pewnych ograniczeniach czasu. Rolnictwo znajduje się w położeniu bez wyjścia. Produkty rolnicze spadły do ceny niesłychanie niskiej, rolnik posiadający ziemi „1/2 Section” równającym się blisko 160 morgów na pomiar polski, zrównał się z robotnikiem żyjącym z dziennej pracy rąk, tylko z tą różnicą, że rolnik ma dług po uszy. W większych miastach, jak Calgary, Edmonton, Winnipeg, Port Arthur, Toronto dają ulgę bezrobotnym w postaci karteczek na życie. Rządy prowincjonalne weszły w ugodę z zamożniejszymi rolnikami niektórymi w sprawie ulżenia bezrobocia przez cięcia lasów i zamianę w czyste pola na 5-cio letnią spłatę. Takich obozów w prowincji Alberta jest 20. Dzienny zarobek poza utrzymaniem wynosi 50 ct., ale pracuje tylko stu ludzi. Taki jest żywot w Kanadzie emigranta.

Jan Siudyło.

— o o o —

Tysiąc zł. dla 150 szkółek w Brazylii.

Półtrzecia tys. dla jednego urzędnika

BRAZYLJA, PARANA. Istniejące w Brazylii szkoły polskie utrzymuje wyłącznie chłop lub robotnik. Należy ułatwić tym szkołom polskim egzystencję, aby tam, gdzie osiedla polskie są nieliczne i nie stać je na utrzymanie nauczyciela, pospieszyć z pomocą. Wychodztwo tutejsze nie śmiało by nigdy domagać się od Ojczyzny większych ofiar finansowych, znając położenie ludu pracującego w Polsce, ale skoro od sześciu lat rząd polski łoży rocznie kilkaset tysięcy złotych na utrzymanie kilkunastu zbytecznych urzędników w Brazylii, mamy prawo domagać się, aby ten grosz został obrócony na pożytek, przynajmniej aby się przyczynił do uratowania polskości młodych pokoleń wychodźstwa.

Rola placówek zagranicznych.

Od lat dziesięciu przeszło Brazylija gości u siebie polskie placówki MSZagr. Wychodztwo tutejsze zaledwie w początkach doznało od nich pewnej pozytywniejszej opieki kulturalnej. Za rządów chjeno-piastowskich w miejsce pomocy oświatowej dla wychodźstwa, stworzono tu nowe etaty dla kilku darmozjadów, protegowanych przez różne wpływowe ciocie i babcie w Warszawie. Przewrót majowy zastał wychodztwo już przekonane ponieważ o bezsensowności podobnego systemu, które oczekiwało ze strony „sanacji” — uzdrowienia

swych ekspozytur na obczyźnie. Niestety rządy po majowe nie tylko marnotrawczego systemu nie zmieniły, ale pomnożono jeszcze liczbę urzędników tzw. oświatowych, podwyższając niektórym i tak ministerjalne pobory. Jako przykład wystarczy podać, że w r. 1928 starszy instruktor pobierał miesięczn. około 2 i pół tys. milrejsów, a więc pensję wiceprezydenta stanu. Tensam urzędnik miał do dyspozycji fundusz pomocy dla szkół polskich w Brazylii (dla 150 szkół!) Oprócz niego było jeszcze osiem innych instruktorów, którzy poddając się kuracji odtłuszczającej i kąpielom słonecznym, pobierali, najniższą rangą — tysiąc milrj. miesięcznie. Dzisiaj mamy ich już drugie tyle. Zaś w dalszym ciągu faktyczna pomoc dla szkolnictwa w Brazylii nie sięga tysiąca milrejsów miesięcznie na 150 szkół. Postępowa część tutejszej kolonii wystosowała już w tej sprawie setki pojedynczych i zbiorowych protestów, próśb i referatów — bez żadnego wyniku. A przecież postępowy odłam kołojni hołdował i sprzyjał ideologii Marszałka, wyłącznie i stale. Lecz nie o ideologię chodziło biurokracji, która zarówno przed majem jak i po maju jednakowe zachowała dążności: Najteżej doć skarb państwa, niepodzielnie rządzić i jaknajmniej pracować. Dyktatorskie zapędy tej biurokracji na wychodztwie spotkały się jednak z taką reakcją, z jaką może nigdy nie spotkają się w Polsce, bo tutaj nikt, prócz płatnych przez nią najemników, nie musiał jej zachciankom ulegać. Nakaz zgóry „milczeć” nie zamknął nam ust, gdy chodziło o rażące nadużycia i nie zamknęły nigdy. Zawsze się znalazł jakiś organik niezależny, w którym wypowiadaliśmy swe poglądy.

Ostatnio poczęto nam dowodzić, że krytyka systemu i osób urzędowych nie powinna się odbywać w prasie wychodźczej, ponieważ potęguje uprzedzenie do Ojczyzny, i że hołaczki te powinny być wentylowane w prasie starokrajskiej. Uznając słuszność tego poglądu, pierwszy przenoszę się z moją trybuną na starokrajski teren. Oby tylko nie nadaremnie.

Władysław Wójcik.

— o o o —

NIEMCY chcieliby możliwie ograniczyć a nawet wogóle pozbyć się polskich robotników sezonowych, ale nie mogą tego uczynić, gdyż polski robotnik okazuje się koniecznym i niezastąpionym w rolnictwie. Polityka niemiecka idzie więc teraz w tym kierunku, aby polskich robotników kierować do środkowych Niemiec i na Pomorze, zaś ograniczać do ostatecznych granic liczbę ich na wschodnich terenach. Od kilku lat daje się zauważyć systematyczne działania w myśl powyższego założenia. Urząd Pracy w Wałczu (Deutsch Krone) na Pograniczu odmówił rolnikom tego powiatu pośrednictwa i zezwoleń na zatrudnianie polskich robotników sezonowych. Rolnictwo znajduje się przez to w fatalnym położeniu, gdyż pomimo stosunkowo znacznej liczby bezrobotnych, brak jest robotników rolnych. Rezultatem tej polityki urzędowych czynników niemieckich, jest obecny upa-

dek rolnictwa na wschodzie Niemiec. Przez szereg ostatnich lat nie obrabiano rokrocznie olbrzymich obszarów wschodnich Niemiec z braku rąk roboczych. W samej małej prowincji Pogranicze (Grenzmark) nie obrabia się — właśnie z braku robotnika — kilkadziesiąt tysięcy hektarów.

TYLKO 650 WIZ udzieli konsulat Stanów Zjednoczonych Am. Półn. w całym roku od 30 czerwca 1931 do 1 lipca 1932 dla emigrantów z Polski. Równa się to prawie zupełnemu zamknięciu wjazdu z Polski do Stanów Zjedn.

PODANIA O WIZY. Największe zapotrzebowanie na wizy wjazdowe do St. Zj. Am. Półn. istnieje w Italji, gdzie jak oceniają czeka na wizy 300.000 osób. Po 250.000 osób oczekuje wizy w Polsce, Czechosłowacji i Rosji. W Niemczech popyt na wizy amerykańskie wynosił 150.000. W bież. zaś roku, jak wiadomo, ogólna ilość wiz wjazdowych wydanych w Polsce ma wynosić tylko 650.

POBÓR OCHOTNIKÓW do wojska polskiego z Francji z pośród wychodźców odbędzie się z początkiem bm w Donai. W r. 1930 przed taką komisję poborową zgłosiło się kilkunastu ochotników.

Cieszymy się wiosną.

Chociaż mróz zimny mrozi nam ręce,
Chociaż żyjemy w biedzie i mece —
Choć nam wiatr śwista nutę żalosną,

Cieszymy się wiosną...

Choć pola nasze białe śnieg kryje,
Choć w niedostatku biedny chłop żyje —
Spomnijmy sobie chwilę radosną,

Cieszymy się wiosną...

Cieszymy się wiosną rolnicy wsiowi
Zasiewać ziarna bądźmy gotowi —
Zboża roślinki z ziarenek wyrosną,

Cieszymy się wiosną...

Nadejdzie wiosna — cudo natury,
Skowronek śpiewać wyleci w chmury —
Będziemy słyszeć nutę radosną,

Cieszymy się wiosną...

Rolnik wyjedzie na pół zagony —
Za pługiem pójdą kawki i wrony
Robaki zbierać w pługowe ślady —
Niszczyć szkodniki i darmozjadów...
Więc i my także jak wrony, kawki
Wśród biednych chłopów niszczyć pijawki —
Które to chłopską krwawicą tyją,
Z pracy rzesz biednych na świecie żyją...
Idąc za pługiem powolnym krokiem,
Cieszymy swe serca wiosny urokiem.
Niech nam świetlana przyszłość zaświta —
Ku lepszej roli dążmy i kwita...

Izydor Wilk.

Rozpowszechniać Przyjaciela Ludu!

J. I. KRASZEWSKI

159

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Konradowa, przebiegła i znająca swą księżniczkę od dzieciństwa, знаła też środki, jakimi na nią podzielać mogła. Tłómaczyła jej, że żywot królowej nie mógł nigdy być nazbyt dokuczliwym niewolą, że były środki wyłamania się z niej potajemnie, że król zresztą sam zabawy lubił i zonie bronić ich nie mógł...

Ta chwila, co rostrzyga o przyszłości, co pierwsze niezalarte wrażenie przynosi, na młodej królowej tylko trwoga się oznaczyła, na królu — nie wzruszonym chłodem...

Po tych dniach ani jedno ani drugie z nich nie okazywało najmniejszej po sobie zmiany.

Konradowa pilnie patrzyła na swoją panią, ale zapytywać jej nie chciała o nic, obawiając się wywołać jakieś zeznania niemiłe. Wolała czekać na to, by się jej Jadwiga zwierzyła sama.

Oprócz starej ochmistrzyni, niemal cały dwór pański z oka nie spuszczał nowego stadła, szukając jakiejś oznaki, któraby przyszłe jego stosunki mogła przepowiadać.

Nie zmieniło się nic — i nic odgadnąć nie było można. Dworzanie szepotali, iż właśnie to złą było wróżbą dla młodego stadła.

Lecz wszystko się mogło później odmienić, bo czas wesela, nieustannych występów, nużących zabaw, uroczystych obrzędów opamiętał się nie dozwalał. Królowa musiała ciągle przebiegać się, wchodzić, wychodzić, zasiadać około małżonka, kłaniać i dziękować, uczestniczyć jako królowa

w turniejach... jako królowa przy uczcie, jako pani przy wielkim tańcu, który gonitwy dopełniał.

Ci, co najciekawszy byli przyszłości, a sami jej nie śmieli i nie mogli wywróżyć, zwracali się ku Kochanowi, o którym wiedziano, że swojego pana znał jak samego siebie i że w nim czytał lepiej niż inni.

Rawa, dziś już podkomorzy króla, spoważniały, ale zawsze strojny i pięknego oblicza, w ciągu wesela ani choć ust otworzył na mnogie zadawane mu pytania. Słuchał innych, nie mówił nic, przypatrywał się zdala.

Przy turniejach kilka razy Kaźmirz się nieco ożywił, zdawał się zajmować losem walki, potem wracał do swej zimnej, pańskiej obojętności. Królowa spełniała wszystko, co jej wskazano, z widoczną nieśmiałością, jakby się lękała objawić z tem, co ją zajmowało. Podnosiła oczy nagle, rzucała niemi trwożnie i spuszczała je wprędce, tak że ją otaczające panie z zadumy i rozróżnienia wyrywać musiały, podszeptując, co czynić miała.

Nie nawykła do strojów, jakie na nią teraz wdziewano, do ciężkich i licznych klejnotów, które ją okrywano, wydawała się ofiarą, uwięzioną na jakiś obrzęd, który siły jej wyczerpywał. Czasem tylko oczy jej zbiegły ku dawniej znajomym twarzom, policzki okrywały się nagłym rumieńcem i wnet bladeść wracała na nie.

Wśród gości wszystkich ziem polskich przybyłych, znajdował się i — Maciek Borkowicz, który ze świetnym poczetem ncezić królewskie wesela przyciągnął z Wielkopola.

Zapobiegając temu, by go nie podejrzewano o jakieś złe myśli względem pana, wyrzywał się chętnie naprzód, ukazywał wszędzie, odzywał głośno i czynny brał udział w zabawach weselnych.

On i brat Jaśko z Czaca występowali z niezwykłym przepychem. Niepospolitej siły, w rycerskich sprawach zręczni i wprawni, stawali oba do wszystkich igrzysk, odziani w wykwinne stroje, odznaczając się końmi, siedzeniami i rzędami.

Maciek następując się ciągle na oczy królowi, nadbiegał, gdziekolwiek go dostępnym dostrzegł, spieszył tam, kiedy mu się zdawało, że woli i życzeniu pańskiemu będzie mógł dogodzić.

Nie bardzo mu się z tem wiodło: król, choć nie okazywał mu wstrętu, nie dał też najmniejszej oznaki przychylności. Spoglądał nań ciekawie zdala.

Pierwszych tych dni, czasu igrzysk w szrankach, w których młoda królowa była przytomną, Maciek, ubrany i zbrojny z wielką wykwinnością i blaskiem, widocznie szukał miejsca, aby się jej pokazać i zwrócić na siebie oczy...

Królowa też nie mogła go nie poznać i nie widzieć, lecz im mocniej się narzucał, tem uporzeczniej zdawała unikać nawet pobieżnego nań spojrzenia. Drgała, ilekroć głos jego dał się słyszeć, odwracała głowę z trwoga i niepokojem.

Borkowicz wśród gości zamkowych był jednym z najruchliwszych, przy stole jednym z najgłośniejszych wesółych i najlepiej udających wielkie uszczęśliwienie.

Dziwili mu się ci, co go w poufalem ohejściu innym znali. Neorża, który tu też, otrzymawszy przebaczenie królewskie, dla oka ludzkiego się znajdował, spoglądał na Borkowicza, jakby oczom i uszom nie dowierzał. Zdawało mu się, że człowiek ten kłam zadawał dawnym swym sprawom i na nową wejść musiał drogę, chociaż ukośne, szyderskie spojrzenia Borkowicza inaczej by go nauczyć mogły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OKRUSZYNY.

Dzień marca	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
		o godzinie	
15 Niedziela	Średop., Klemensa	5 53	5 38
16 Poniedziałek	Hilarego, Tacjana	5 51	5 40
17 Wtorek	Gertrudy, Zbign.	5 48	5 41
18 Środa	Yryla, Edwarda	5 46	5 43
19 Czwartek	Józefa Ool. NMP.	5 43	5 45
20 Piątek	Joachima	5 41	5 46
21 Sobota	Benedykta	5 37	5 48

— 000 —

Powiększyć Przyjaciela Ludu.

Odpowiadając na zapytanie p. Szmigła z Babcy, oświadczam, że za bardzo potrzebne uważam takie powiększenie Przyjaciela Ludu, aby było choć 6 kartek czyli o dwie kartki więcej. Bez powiększenia trudno żądać czegoś więcej niż teraz daje Przyjaciel, bo wszystko jest potrzebne, ale — za mało. Każdy widzi, że treść jest dobrana starannie i celowo, artykuły treściwe i zwięzłe dla zaoszczędzenia miejsca. Zapewne p. Szmigiel zauważył to samo co i ja, że Redakcja skreśla z naszych artykułów co tylko można bez szkody dla treści, aby parę wierszy zaoszczędzić.

Gdyby było miejsce, to dobrzeby było dawać stale artykuły z dziedziny prawa, wiadomości o doraźnych zabiegach w razie zasłabnięć ludzi i zwierząt, trzebaby rozszerzyć dział o spółdzielczości, kącik dla kobiet o ich gospodarstwie też by się przydał itd. itd. Ale szkoda się nad tem rozwodzić bez powiększenia rozmiarów gazety.

Więc przede wszystkim musimy powiększyć Przyjaciela, a to w następujący sposób: 1) wiazać czyli jedna nowych i to jak najwięcej czytelników. 2) Należytość za prenumeratę płacić musimy z góry na rok. Nam wszystko jedno a Przyjacielowi to wielkie ułatwienie. 3) Można by się zgodzić, aby cena za Przyjaciela była wyższa niż dotychczas, np. zamiast zł. 10 może być 12. Nie będzie to przesadą, ja myślę, bo jak dotychczas wart 10 zł. to gdy będzie Przyjaciel składał się z 6 kartek, to te dwa zł. więcej rocznie wart będzie. Wogóle kto zrozumiał, czym jest Przyjaciel, to przeszacować jego wartości nie może, bo jest to bardzo korzystne pismo. Chociaż jest tylko tygodnikiem, ale niechaj się schowają dzienniki. U mnie Przyjaciel to jest tak cenny, że brak mi słów wypowiedzenia i oszacowania jego wartości. A gdyby jeszcze dodać do Przyjaciela 2 nowe kartki, z nową dobrą rubryką, to myślę, że nie 12 zł. ale 15 można zapłacić i nie pożałujemy, bo stokrotnie skorzystamy.

Oto takie moje życzenia i marzenia. Proszę Czytelników o głos w tej sprawie. Myślę, że wszyscy, którzy kochają Przyjaciela, poprą moją propozycję.

Pozdrawiam wszystkich Czytelników Przyjaciela oraz naszego Redaktora.

Jan Orzech, gajowy.

Wotyń, Pogoryłówka 2. III. 1931 r.

* * *

ODPOWIEDZ: Kochany Obywatelu! Szczupłość miejsca odczuwa Redakcja najdotkliwiej i dlatego najgoręcej pragnie powiększenia objętości Przyjaciela. Tak jest, kilka razy się czyta każda notatkę i skreśla każde słowo nie konieczne dla zrozumienia. Tylko poecie ob. Wilkowi nie wolno nie tknąć z jego misternie układanych wierszyków, które się tak wszystkim podobają. O podniesieniu prenumeraty nie może być ani mowy wobec zubożenia rzeszy chłopskiej. Przeciwnie, kalkulując co miesiąc, czyby nie można zniżyć ceny i ułatwić prenumeratę biedakom. W tym kierunku mam już pewien plan. Powiększę Przyjaciela o jedną kartkę, gdy przybędzie jeszcze dwa tysiące prenumeratorów. Niestety, ciężko to idzie. Przybywa nowych tygodniowo około stu, ale wstrzymuje się kwartalnie około 250 z powodu niezapłacenia. Czyli idzie się cztery kroki naprzód a trzy wtył. Przy tym tempie pochodu dopiero za dwa lata możnaby powiększyć objętość Przyjaciela. Zależy to rzeczywiście od powiększenia liczby prenumeratorów i od punktualnego wpłacania prenumeraty. O to też usilnie proszę.

Przyjaciel Ludu.

PREMJĘ zegarkowe pozostają w mocy do końca marca br. Kalendarze już wyczerpane, ale staramy się o inne książki na premje dla gorliwych prenumeratorów.

— 000 —

STRONNICTWO LUDOWE — taką nazwę wspólną przyjęły zjednoczone stronnictwa Piasta, Wyzwolenia i Str. Chłopskiego — odbędzie 15 bm. w Warszawie pierwsze posiedzenie rady naczelnej złożonej z 150 członków tj. po 50 z każdego odłamu. Sprawozdanie z obrad i uchwał podamy za tydzień.

PROCES O BRZEŚĆ przeciw redaktorowi endeckiej „Gazety Bydgoskiej” Kazimierzowi Małyszce, miał się odbyć przed sądem bydgoskim 5 bm. Sąd ten dopuścił dowód prawdy z przesłuchania jako świadków pp. Barlickiego, Liebermana, Witosa itd. — Sąd Najwyższy zarządził jednak 3 bm. przekazanie tej rozprawy sądowi w Toruniu.

RENTA DLA OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW. Opracowana obecnie w min. skarbu tabela rent inwalidzkich w roku budżetowym 1931/32 przewiduje następujące renty wraz z dodatkami dla inwalidów ociemniałych: Inwalida ociemniały, zaliczony do X-tej kategorii (100% niezdolności do pracy), kawaler, otrzymywać będzie 230 zł. renty wraz z dodatkiem żonaty bezdzietny lub z 1-em dzieckiem 270 zł., żonaty z dwojgiem lub trojgiem dzieci — zł. 295, żonaty z czworgiem lub więcej dzieci — zł. 320.

Inwalida ociemniały, zaliczony do IX-tej kategorii (96 do 95% inwalidztwa), kawaler, otrzymywać będzie 176 zł. renty wraz z dodatkiem, żonaty bezdzietny lub z jednym dzieckiem — 212 zł., żonaty z dwojgiem lub trojgiem dzieci — 234.50 zł., żonaty z czworgiem lub więcej dzieci — 257 zł.

Do tych ostatnich rent dla inwalidów ociemniałych IX-tej kategorii nie jest wliczony dodatek na przewodnika: inwalidzi, którym dodatek ten przysługuje, otrzymywać będą ponadto 15 złotych miesięcznie.

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO we Wilnie, Zubrzycki skazany został za pobicie kupca Abramowicza na 3 miesiące więzienia. Abramowicz prosił go o rozłożenie podatku na raty dlatego, iż władze skarbowe nie uznały kwoty 200 zł., którą Abramowicz wpłacił sekwestratorowi skarbowemu, Witkowskiemu, który sprzeniewierzył tę kwotę i wiele innych.

ZATARG W PRZEMYSŁE NAFTOWYM zakończył się ugodą, na mocy której płace obniżone zostały o 4%.

BRZYDKA HISTORIA. W Ministerstwie Skarbu w Warszawie odbywało się w zeszłym tygodniu losowanie dolarówki. Na żądanie jednego ze świadków z pośród publiczności zbadano zawartość kola szczęścia i przekonano się, że brakowało w niem 50.000 dolarów. Skandaliczną omyłkę tłumaczy błąd drukarni, która drukowała numeryki do losowania.

BANK ROLNY OTRZYMAŁ POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ w wysokości 53 milionów złotych od banków angielskich. Z kredytu tego Bank Rolny udzielać będzie pożyczek na zakup nawozów sztucznych z terminem 9 miesięcy.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI URZĘDNICZYCH. PKO podaje, że wkłady oszczędnościowe wzrosły w grudniu 1930 do sumy 742 milj. 356 tys. zł. — Ciekawe ile równocześnie chłopom przybyło długów?

WIELCY ZŁODZIEJE. Nie kończy się łańcuch rozmaitych wielkich kradzieży po urzędach. Znowu wykryto na dworcu towarowym w Krakowie wielką kradzież, którą popełnił kasjer. Suma jeszcze nieustalona, pewnie wynosić będzie tysiące złotych.

SAMOBÓJSTWO OBSZARNIKA. Na wileńszczyźnie powiesił się właściciel majątku Ruciszki Szyszko z powodu trudności finansowych i złego położenia rolnictwa.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, który w większości był własnością kapitału francuskiego, wniósł podanie o nadzór sądowy, gdyż nie jest w możności uczynić zadość zobowiązaniom.

STOPNIOWA NAPRAWA KRZYWDY EMIGRANTÓW. Od kilku lat odbywa się waloryzacja wkładek dolarowych w P. K. O. jakie złożyli wzgl. do Polski przesłani rodacy nasi ze Stanów Zjednoczonych. Kwota zwaloryzowana wynosi do 31 grudnia 1930 34 miliony zł. a ilość wydanych książeczek na tą sumę 42.420. Wyplata następuje drogą losowania w ciągu 15 lat. Dotychczas wylosowano 10 tyś. książeczek na sumę 8 milionów złotych.

NIE BĘDZIE EMIGRACJI SEZONOWEJ DO DANII. Związek właścicieli rolnych w Danii wystąpił do rządu z żądaniem pozwolenia werbowania robotników rolnych. Wniosek ten odrzucono ze względu na wielki wzrost bezrobocia w samej Danii.

BEZROBOTNI POLACY WE FRANCJI, którzy utracili pracę w przemyśle, otrzymali przywilej pierwszeństwa w otrzymaniu pracy na roli. Stało się to na skutek starań naszego ambasadora.

KIEROWNICZKA POCZTY W BIAŁOLI-NACH SZLACH. pow. Brzesko Marja Komarni-

cka aresztowaną została pod zarzutem ograbiania listów amerykańskich z pieniędzy. Stwierdzona narazie suma kradzieży wynosi 5.000 zł.

STRASZNE KŁESKI ELEMENTARNE nawiedziły znowu różne części kuli ziemskiej. W Jugosławii na pograniczu Grecji w nocy na 8 bm. wielkie trzęsienie ziemi zburzyło około tysiąca budynków, przyczem zostało zabitych 160 ludzi i mnóstwo bydła. Na Sycylii włoskiej niepamiętna powódź wyrządziła szkody na miliard lirów. Na morzu Niemieckim burza rozbiła i zatopiła mnóstwo okrętów.

U nas w Polsce kilka zatorów lodowych na Wiśle i innych rzekach zagrażało powodzią, ale udało się je porozbić.

WIELKIE POLOWANIE NA CHŁOPÓW uchwalili przedsięwziąć rada naczelna endecji Licza, że im w tem pomogą biskupi z duchowieństwem, jako że endecja gotowa im oddać w zamian za poparcie bodaj całą Polskę.

Niechże o tem chłopci wiedzą i pamiętają.

KARTEL NAFTOWY zbiera się na naradę we Lwowie 11 bm. dla ułożenia swego budżetu i rozdziału kontyngentów ropy. Jesteśmy ciekawi, jaki też budżet wyznaczy kartel na nowe wiercenia dla powiększenia produkcji i zatrudnienia bezrobotnych naftarzy.

DO BELGII wstęp dla robotników zagranicznych zamknięty. Na każdą wizę musi być pozwolenie belgijskiego ministerstwa sprawiedliwości.

ZGINAŁ NA ROGACH BYKA. W rzeźni w Kaliszu chciał się popisać swą siłą Abram Halberstadt i chwycił rozpuszonego byka za rogi. Smutno się to skończyło, gdyż byk okazał się silniejszym i brzębół na śmierć rzykanta.

NOWY SPOSOB OSZUKIWANIA wynalazł niejaki Tenebaum w Lidze. Kupował on złote monety rosyjskie, drogą chemiczną odcigał z nich 15% złota i sprzedawał dalej po pełnej cenie. Sprytnego oszusta wraz z współnikami aresztowano.

SPRYTNA OSZUSTKA. Do kowala Mikołaja Szczura w Łaskach górnych pow. Bóbrka przysła kobietą ubraną po miastowemu z walizką w rękach i zapytała, czyby nie odnajął jej pomieszkania swego na założenie sklepu z wiktualiami. Równocześnie prosiła o przenocowanie i schowanie pod zamek walizki z większą kwotą w dolarach. Rano poprosiła Szczurę o pożyczanie jej 200 zł., gdyż niema gdzie zmienić 100 dolarów znajdujących się w walizce. By nie miał obawy o oddanie 200 zł. powiedziała nieznajoma, że ma w Sokółkowie koło Bóbrki 10 korcy jabłek, ładna cielica u tamtejszego proboszcza i innych ruchomości na 10 fur, które ona wynajmie w Łaskach i przywiezie rzeczy do Szczury. Mikołaj Szczur nie czyta gazet, uwierzył owej kobiecie, pożyczył jej 170 zł., wyszukał 10 fur z wójtem na czele. Furmani żądni zarobku zjechali się zaraz z rana jedni do zagrody Szczury a inni wprost pojechali do Sokółki odległej 23 km. Tymczasem oszustka niepostrzeżenie umknęła z gminy i ślad za nią zaginął. W domu Szczury powstała niedźw małżonkami kłótnia, jedno drugiemu zarzuca łatwowierność i nieznajomość teraźniejszych oszustek.

To jest kara za nieczytanie gazet pouczających jak Przyjaciel Ludu.

Dziennik Cybruch. 10% LAT MIAŁA p. Skalska z Mokrzyck pow. brzeskiego gdy przeziębwszy się w pracy umarła ub. tygodnia, zachowując się do ostatnich dni nie zwykłe czerstwo i zdrowo.

STRASZNA ŚMIERĆ. We Lwowie nauczycielka Wiśniewska w czasie gotowania obiadu dostała ataku sercowego i zemdlną padła na rozpoloną blachę, od której zajęła się na niej odzież i nim pomoc przybyła, spaliła się żywcem.

SKRADŁ 160.000 zł. W Poznaniu buchalter Edmund Wasilewski z Kasy emerytalnej pracowników kolejowych.

FALSZYWA ŻONA. W Siedlcach gospodarz niejaki Piskarz przedstawił rejentowi jakąś chorą kobietę, która przy 4 świadkach zeznała, że jest żoną Piskorza i że zapisuje mu cały majątek. — Tymczasem okazało się, że to nie była Piskorzowa, jeno Piskorz widząc zbliżającą się śmierć prawdziwej swej żony przywiózł podstawioną kobietę dla zrobienia zapisu. Dostał zato wraz ze świadkami po 4 miesiące więzienia.

+ TEODORA MALINOWSKA

małżonka pośła Maksymiliana Malinowskiego, redaktora Wyzwolenia, zmarła w Warszawie w 70 r. życia. Przez 47 lat życia małżeńskiego była uczestniczką niezliczonych trosk i trudności, przez które p. Malinowski jako wydawca pism Chłopskich i pionier ruchu ludowego na terenie Kongresówki przechodził.

Cześć Zmarłej, a współczucie osieroconej rodzinie wyraża Przyjaciel Ludu.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

Mleko miedziane litr 35—40 gr., zbierane 20—25, śmietana 1.60—2, ser zwyczaj. kg. 1—1.20 zł., masło zwyczaj. 5—5.20, jaja św. 1 szt. 12.13 gr. Kury 1 szt. 4—7 zł., gęsi 7—12, indyki 12—16. Ziemiaki 1 kg. 12 gr., buraki ćwik. 14—16, marchew 25—35, cebula 45—55, pietruszka 0.90—1 zł.

CENY KONI: Konia pojezdowe lekkie 225—500 zł., robocze 150—300, rzeźne 25—60 zł. Spędzono razem koni 224 sztuk. **CENY BYDLA:** Za 1 kg. żywej wagi. Buhaje 1.04—1.20 zł., woły 0.79—1.19, krowy 0.60—1.20, jałowki 0.83—1.15, cielęta 0.90—1.75, nierogacizna 1.10—1.50, bitej wagi 1.65—2. **SKÓRY:** Wołowe za 1 kg. 1.20 zł., krowie 1, jałowicze 1.20, cielęce za sztukę 6—8 zł. Ogólny przebieg handlowy: Spęd średni, popyt ożywiony. Ceny utrzymane na poziomie ubiegłego tygodnia.

— 000 —

Co wpływa najwięcej na plon buraków pastewnych i cukrowych.

Bez głębokiej uprawy i obfitego nawiezenia pod buraki nie należy spodziewać się wysokich plonów tej rośliny. W szczególności zaś wpływa na wysokość plonów buraka głęboka orka, wczesny siew, wczesna przerywka, wielokrotne motyczenie, celem wrzucenia ziemi i oczyszczenia jej z chwastów, właściwy wybór ziemi, no i co bardzo ważne zaspokojenie potrzeb pokarmowych buraka, przede wszystkim zaś azotu, które to czynniki przy ich uwzględnieniu przyczyniają się do utrzymania plonów dochodzących do 100 centnarów metrycznych i wyżej z ha, jak to wykazały konkursy uprawy buraków pastewnych wśród młodzieży i starszych gospodarzy. Rola pod buraki powinna być pulchna, dobrze i głęboko uprawiona. Na ziemi o płytkiej warstwie ornej, o podglebiu kamienistym, albo żwirowatym, na glebach piaszczystych, albo ciężkich ilach nie udają się dobrze buraki. Tak samo nie da burak wysokiego plonu na nieczynnej, świeżo pogłębionej, martwej jeszcze roli, łatwo zaskorupiającej się. Co się zaś tyczy nawożenia tego bardzo ważnego czynnika, wpływającego nieraz decydująco na plony buraków, to obornik powinno się dać i przyorać już w jesieni, możliwie nawet na ściernisko, szczególnie o ile przedplonem była roślina kłosa i to w obfitej ilości, gdyż pod buraki nigdy nawozu zawiele. Na wiosennym oborniku nigdy buraki nie dadzą takiego plonu, jak na orce zimowej i na oborniku przyoranym w jesieni i orka głęboka przed zimą, a przynajmniej spulchnienie pogłębieniem przy ostatniej orce przed zimą. Aby jednak burak росł równomiernie przez całą prawie sześciomiesięczną wegetację i nie zabrakło mu pokarmów, nie wystarczy użyć tylko obornika.

Celem zabezpieczenia dobrej paszy na całą zimę, szczególnie w dzisiejszych czasach, należy dążyć do uzyskania dużych plonów (o ile chodzi o buraki pastewne). (Da się to osiągnąć głównie przez zasilanie buraków nawozami sztucznymi, przede wszystkim zaś nawozami azotowymi, mającymi największe znaczenie przy nawożeniu tej rośliny. — Sprawa możliwości stosowania i nabycia nawozów azotowych o tyle się polepszyła, że ceny na krajowe nawozy azotowe od lutego br. zostały znacznie obniżone. Mianowicie: Azotniak o 11%, Saletrzak o 14% i Nitrofos o 20%.

Przy wyborze odpowiednich nawozów pod buraki należy zważyć, ażeby obok dobrego działania, zasilić rośliny jak najtańszym kosztem. Uskuteczniamy to, stosując pod buraki, na 5—6 dni przed siewem ziarna Azotniak w ilości 100—150 kg na ha, lub Wapnamon w ilości 130 na ha, później po przerywce pogłównie dodatkowo Saletrzak lub Nitrofos w ilości ok. 125 kg. na ha. Przy takim nawożeniu zabezpieczamy burakom pokarm azotowy na cały okres. Należy podkreślić, że Azotniak i Wapnamon (obydwa zawierają obok azotu także wapno) nie podlegają łatwemu wymyciu i wypłukaniu z gleby.

Salatrak zaś i Nitrofos, posiadając azot po polowie w formach saletrzaney i amonowej dają pewność równomiernego i dobrego działania w różnych warunkach przebiegu pogody.

Na ziemiach sapowatych wskazaniem jest użyć zamiast azotniaku, wapnamonu oczywiście przed siewem buraków i dobrze go zabronować, podobnie jak i azotniak na innych czynniejszych glebach. Przy takim nawożeniu burak będzie miał zapewniony zapas pokarmu azotowego na całą swoją we-

getację. — Nie należy oczywiście zapominać przy uprawie buraków i o kainicie, lub soli potasowej i o superfosfacie, celem dostarczenia burakom wszystkich potrzebnych im składników pokarmowych.

Kraków.

Podgórski.

— 000 —

Leczenie drobiu.

W okolicach, gdzie co roku panują zarazy drobiowe, powinniśmy zaszczepiać drób szczepionką zapobiegawczą, działającą na okres 6—8 miesięcy. Szczepionkę tę najlepiej otrzymamy za pośrednictwem powiatowego lekarza weterynarii. Szczepić drób zapobiegawczo najlepiej w jesieni, gdy się jeszcze nie rozpoczęła na dobre nieśność.

Ze środków, stosowanych przeciw tyfusowi, albo cholery, możemy polecić pigułki tak zwane chylczkowskie.

Z innych chorób zakaźnych, panujących u drobiu, w Polsce najczęściej spotyka się katar, który przechodzi często w formę dyfteryjową. Katar poznajemy po wydzielaniu się śluzowatej cieczy z nozdrzy, kichaniu i puchnięciu głowy. Powodem tej choroby bywa najczęściej trzymanie drobiu w źle przewietrzanych, dusznych i ciasnych kurniach. Katar źle wpływa na wzrost drobiu i przerywa nieśność. Najłatwiej zapobiegać mu możemy, umieszczając drób w dobrze przewietrzanych pomieszczeniach, a następnie dodając do wody do picia kreolinę w ilości 15 kropel na 1 kubek wody.

Do chorób zaraźliwych, które jeszcze spotykamy u naszego drobiu, trzeba zaliczyć wapiak, spowodowany przez drobnego pasorzyta świerzbowca. Dostaje się on pod łuskę na nogach kur i powoduje zgrubienia i wapińowe narośla na nogach. Najlepszym środkiem na świerzbowca jest smarowanie od czasu do czasu nóg kurom naftą, karbolinem lub szarem mydłem.

— 000 —

Fundusz hodowlany Polsk. Związku Bekonowego

W dniu 23 z. m. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiego Związku Bekonowego. W obradach pod przewodnictwem dra J. Ruckera, brał udział wszyscy członkowie Związku, przedstawiciele Państwowego Instytutu Eksportowego i ministerstw.

Eksport bekonów w roku ubiegłym wzrósł bardzo wydatnie. Wywieziono bowiem zagranicę 246 tys. q. bekonów i 33.000 q. szynki, na łączną sumę ponad 90 milionów zł., gdy w r. 1929 eksport bekonów sięgnął zaledwie 145.000 q., a szynki 20.000 q. łącznej wartości 65 milionów zł.

Walne zgromadzenie uchwaliło podział kwoty eksportowej bekonów pomiędzy poszczególne fabryki i podwyższyło znacznie sumę dotychczas obowiązującego minimum wywozu, aby przez to współdziałać w pokryciu choćby w pewnej części braków w wywozie żywej trzody na rynek zachodni, który, z powodu ostatniej podwyżki cła wwozowego stał się prawie że niedostępnym dla eksportu naszej trzody.

W związku z tą akcją hodowlaną, uzgodnioną przez Związek z ministerstwem rolnictwa, a mającą na celu wzmocnienie produkcji bekonowej trzody chlewnej na terenach cięższych ku poszczególnym fabrykom bekonów, walne zgromadzenie postanowiło jednogłośnie, zgodnie z życzeniem ministerstwa rolnictwa, rozbudowę powyższej akcji poprzez materjalnie i w tym celu uchwaliło, aby wszystkie bekoniarne związkowe wpłacały od każdej sztuki trzody, wyeksportowanej pod postacią bekonów i szynki, zł. 0.25 na specjalny fundusz hodowlany.

Następnie na wniosek rady, postanowiono asygnować z sum budżetowych Związku 30.000 zł. na subsydjowanie prac instruktorsko-hodowlanych na terenie województw centralnych.

— 0 —

Umarzanie i odraczanie podatków.

Dla ułatwienia podatnikom, zalegającym z uiszczeniem podatków, spłatę tych zaległości w ratach dogodniejszych oraz dla uproszczenia postępowania przy udzielaniu przez urzędy skarbowe tych ulg, Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 10 grudnia 1930 r., L. O. V. 6334-1. rozszerzyło czasowo przysługujące Izbowi Skarbowym i Urzędowi Skarbowym upoważnienia.

Izby Skarbowe zostały upoważnione do załatwienia we własnym zakresie spraw:

1. Umorzeń:

a) na podstawie art. 126 ustawy o państwowym podatku dochodowym niepobranym, względnie nieobranym kwot podatku dochodowego oraz grzywien pieniężnych, płatnych w latach poprzedzających rok podatkowy, do wysokości zł. 500;

b) na podstawie art. 4 rozporządzenia Prezyden-

ta Rzplitej z dnia 12 marca 1928 zaległości w podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich do kwoty zł. 200;

c) na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym do kwoty zł. 2000, nie wyłączając zaległości w karach pieniężnych ustawy o państwie, podatku przemysłowym dla poszczególnych płatników w ciągu roku budżetowego z tytułu nieściągalności.

2. Zezwolen na ratąną spłatę wszelkich zaległości podatkowych (z wyjątkiem zaliczek miesięcznych i kwartalnych na podatek przemysłowy oraz przedpłat na podatek dochodowy), na okres czasu, nie przekraczający 12 miesięcy do kwoty 100 tys. zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku budżetowego, nie licząc dodatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

3. Odroczenie spłaty wymienionych pod 2) zaległości podatkowych, nieprzekraczających zł. 100 tys. na przeciąg 3 miesięcy.

4. Odroczenie wzgl. zezwolen na ratąną spłatę bieżących zaliczek miesięcznych i kwartalnych na podatek przemysłowy oraz przedpłat na podatek dochodowy do kwoty zł. 100 tys. na okres nie przekraczający 2 miesięcy.

Podatnik powinien się przed wniesieniem prośby ustnie zapytać kierownika dotyczącego Urzędu skarbowego, na jaką ulgę może liczyć.

— 000 —

ZWIĄZEK EKSPORTERÓW ZIEMNIAKÓW utworzył się 3 bm. w Toruniu. Prezesem został dr. Kiwała. Zadaniem Związku jest wywóz ziemniaków, suszonych płatków ziemniaczanych i mączki do Francji, Belgii i Brazylii.

PREMIUM ZA EKSPORT ZBOŻA poza granice, wypłacane przez skarż państwa od sierpnia do grudnia 1930 r. pochłonęły 19 milionów zł. Skorzystali z tego obszarnicy, nie chłopci. To zbyt, zboże powinno być skarmione w kraju.

KARTEL WŁAŚCICIELI BROWARÓW z całej Polski zawiązał się z siedzibą w Warszawie, aby popierać swoje interesy.

Wszyscy się jednoczą w kartelach, syndykatach, związkach zawodowych, tylko chłopów nie chcą do zjednoczenia dopuścić — i to sami przewódcy chłopscy.

PRZESILENIE GOSPODARCZE. Z Warszawy donoszą, że w styczniu br. zbankrutowało tam 48 firm kupieckich. W grudniu 1930 r. zbankrutowało w całym kraju 6000 najrozmaitszych firm.

— 000 —

Grom z jasnego nieba!

Grom z jasnego nieba! Słowo to uderza nas, jak potężny cios, który spadł na nas całkiem nieoczekiwanie. — Jest w języku naszym kłątwa: „bodać cię piorun trzasi”. — Niestety piorun jest zjawiskiem nader częstym, zwłaszcza, smutne jest działanie jego na wsi, gdzie setki zagrod chłopskich pada corocznie jego ofiarą, stając się w kilka chwil ruiną zupełną. — Czemu skutki te są tak okropne? Winę ponosi tu zwyczaj krycia dachów słomą. Dach taki staje w ciągu kilku minut pastwą płomieni. Wystarczy więc nieraz i godzina, by zamożny wieśniak stał się nędzarzem. Nie brak też, niestety i takich wypadków, że kalectwem, ciężką chorobą, lub nawet śmiercią płaci się za ten oparty na przestarzałym zwyczaju, dach słomiany. — Jak temu zapobiec, czy jest sposób ustrzeżenia się przed strasliwym pożarem? Owszem — dach z blachy cynkowej. Jest on bardzo wytrzymały na ogień, wogóle pozbawiony jest go połączyć drutem z ziemią, staje się doskonałym piorunochronem. — Dzięki dachom z cynkowej blachy słowo „piorun” straci swe straszliwe znaczenie i przestanie być plagą, niszczącą wieś polską.



Tomasz Edison, odkrywca telefonu, lampy elektrycznej i mnóstwa innych wynalazków, obchodził niedawno w N. Jorku 90-lecie urodzin. Głuchy zupełnie, ale umysł wciąż twórczy, pracuje codziennie nad nowymi odkryciami. Stanowczy wyznawca prohibicji, przez całe życie nie miał w ustach żadnego alkoholu. Ford przysłał mu na imieniny drogocenny instrument zastępujący stracony słuch.

Zawiadamiam, iż przeniosłem swoją kancelarię adwokacką w Rzeszowie z domu przy ul. Zamkowej Nr. 16. — do domu przy

ul. Zamkowej Nr. 9, I. piętro.

Dr PIOTR WIĘCEK

adwokat w RZESZOWIE.

List ks. Świczki.

W „Ameryce-Echu“ zamieszcza korespondent z Warszawy p. Łukaszewicz listy ks. Świczki, proboszcza z Ameryki, przebywającego w Polsce na kilkumiesięcznym urlopie. Jeden z owych listów z czasów wyborczych pisany do znajomych w Ameryce, podajemy poniżej dosłownie.

Drodzy i kochani!

Już trzeba przyznać, że mi Pan Bóg błogosławi, bo zarówno mi dopisuje znakomicie, a pić mogę, jakbym dopiero żywot kapłański zaczynał. Co prawda, dokuczają mi na niepokojącą namiętność na palcach, ale to od liczenia dolarów, które moje barany na chwałę bożą znosili, więc się tam o to zbyt nie gniewam.

Więcej mnie irytuje fakt, że tutejsi konfratry nie bardzo umiejętnie prowadzili politykę w czasie wyborów. Niby to się mądrze podzielili. Część za rządem, a część przeciw rządowi, ale jednak za mało zrobili i narazili się na obie strony. A wszystko to przez biskupów, którzy nie umieli wystąpić po męsku, ale takie jezuickie orędzie wydali, że każdy ksiądz mógł sobie to po swojemu tłumaczyć. Tak tedy księża znaleźli się we wszystkich partiach. Może to zresztą i nieźle, bo każda partia będzie miała teraz kapłana, ale w takim razie za mało włożył ich do bloku rządowego, gdzie przecież powinni dominować i stamtąd operację przeciw masonom przeprowadzić.

Jakby nie było, na wyborach nie nasz kościół św. nie stracił, bo się wszyscy do łaski kapłańskiej lasili i to im będzie można każdej chwili wypomnąć, jeśli się wdał w jakiegokolwiek praktyki przeciw Matce naszej, kościołowi świętemu.

Jedno, co mnie martwi, to stanowisko Związku Nauczycielskiego, który w najhaniebniejszy sposób krytykuje biskupów, domaga się zniesienia przymusu religijnego w szkołach i wogóle oddzielenia religii od nauki, tak, jak to jest w bezbożnej Ameryce. Mnie też wzięli na kawał porządnie. Pojechałem ci ja na wiec jakiś, żeby heretykom porządnie skórę wygarbować i takie wciernianie sprawilem właśnie tym buntującym się nauczycielom, iż myślałem, że jak się który z nich pojawi, to go zlinczują.

A tymczasem, co się dzieje? Wstaje dyrektor szkoły i powiada:

— Ksiądz dobrodzie z Ameryki,

— A tak! — mówię i brzuch dzielnie naprzód wypinam.

— Czy to prawda, że Ameryka jest biedniejsza od Polski, że tam nikt nie ma własnego domu, że księża z głodu umierają? — pyta ów nauczyciel, a mnie aż poniosło. Zaczynam tedy tłumaczyć, że Ameryka jest milion razy bogatsza od Polski, że tam niema analfabetów, że każdy ma nie tylko własny dom, ale i automobil, wiktrolę, radio, pianole i maszynę do prania. A już żeby jakiego ksiądz z głodu umarł, to chyba taki, co mu się w gardle czyrak zrobił i pokarmu nie mógł przyjmować.

Wtedy ten szatan podstępny zapytuje mnie, czy w Ameryce nauka religii jest w szkołach obowiązkowa i czy państwo zmusza uczniów do chodzenia do spowiedzi.

Naturalnie powiadam, że nie, i tłumaczę, że herezyki amerykańskie nie wtracają się do spraw wyznaniowych w szkole, a już jest rzeczą księży, pastorów i rabinów, aby jakoś chłopczków do kościoła zwać i religii ich uczyć.

Wtedy ten nauczyciel powiada:

— Jeśli w Ameryce jest taka swoboda wyznania i Pan Bóg jej tak błogosławi, jak nam to ksiądz powiadał, to widać jest Jego święta wola aby nikt gwałtem do dewocji nie przymuszać. Bo w Polsce zmuszają do nabożeństw, a Pan Bóg się od nas odwraca i bieda jest taka, że nie tylko automobili, ale nawet taczek nie może sobie chłop kupić.

Kiedy to powiedział, cała sala poczęła klaskać, jakby była w cyrku, a mnie złość ulapiła i czułem, że Duch Pański we mnie wstępuje. Tak więc ryknąłem okrutnie i przekląłem całe zgromadzenie w imię Ojca i Syna i wyszedłem, trzasnąwszy drzwiami. Ale potem do rana nie mogłem zasnąć, choć piłem serdecznie koniak po koniak. Bo i cóż będzie z tej Polski, jeśli nauczyciele, ci co właśnie powinni być parobkami kościoła, przeciw temu kościołowi się burzą? Ale najwidoczniej chleb ich hodzie i państwo powinno im zmniejszyć pobory, albo inne jakie udroczenie wymyśleć, albowiem gorszyć ich powinien mieć wypłupione oczy i odebrane być powinno pożywienie brzucha jego, aby marnie zginał dla nieprawości swoich — amen.

Ks. Florjan Świczka.

Wolne żarty. Szewska porada.

W pobliskiej wiosce temu dwa lata
Żył babina dosyć bogata.

Grunt miała dobry i chatę nową

I córkę ładną. A była wawowa...

Więc co wieczora na jej podwórko

Chodzili chłopcy pogadać z córką.

Wiadome przecież, dziś czasy płocze,

Każdy by pragnął majątku trochę...

Żeby na starość mieć żywot błogi,

I pod pierzyną zagrać se nogi.

Także syn szewca Walek z pod górki

Zazierał często do szewca córki,

Słodkie cukierki dziewczynnie nosił

Aż raz naprawdę o rączkę prosił...

Lecz wdowa z niego nie była rada,

Nie chciała córki wydać za „dziada“.

Jakoś tam w końcu przyszło do zgody

I były wkrótce weselne gody...

Walek po ślubie chodził jak struty,

Bo go dręczyły serca wyrzuty.

Choć pojął żonkę i z żonką łoże,

Lecz gospodarzyć wcale nie może...

Cóż że mu córkę oddała stara —

Ale gazdować wszędzie mu wara;

Czy to w oborze, czy idzie w pole,

Musi wykonać teściowej wolę...

Żle — myśli Walek — trza radzić biedzie —

Do ojca szewca po radę idzie.

Stary szewc nad tem pokiwał głową,

Rzekł: trza coś radzić z twoją teściową.

Musi ci stara zapisać rolę,

Żebyś ty raz już miał swoją wolę —

A że śmierć po nią prędko nie idzie,

Więc trzeba sztuką zaradzić biedzie.

Ot tu jest kłajster w starym czerepie,

Którym ja skóry do kupy lepię.

Przynies kawałek cegły czerwonej.

Potucz, wymieszaj, na wszystkie strony —

Niby lekarstwo do kłajstrem do kupy

I pokryjmu idź do chalupy...

Wlej pod pierzynę w teściowej łoże,

To wkrótce biedzie twojej pomoże.

Walek posłuchał: Poszedł do chaty —

Siadł przy teściowej łóżku na czaty,

A gdy zasnęło babisko stare,

Wlał pod pierzynę ową „paciare“...

Rano teściowa leży i leży —

Maca się, wacha, sobie nie wierzy —

Kłapie zębami, od strachu stęka,

Wzdycha do Boga, śmierci się lęka.

Aż wreszcie mówi babsko niewinne —

„Po urzędniki idź Walek gminne!“ —

Bo mnie do śmierci trza się sposobić

Muszę przed śmiercią testament zrobić...

I spisał urządził ostatnią wolę.

Walekowi całą oddała rolę.

I tak po mądrej radzie szewcowej

Walek był wolnym w chacie teściowej...

Izydor Wilk.

— o o o —

HISTORIA PIERWSZEGO LUSTRA!

Kiedy to dopiero nastawały pierwsze „lustra“ na świecie, pojechał gospodarz do miasta, by sprawić sobie kozuch.

W sklepie u żyda po dopasowaniu kozucha, żyd zaprowadził go przed lustro. Gospodarz zdziwiony powiada żydowi, czego on mu nieda takiego kozucha jak ten pan co przed nim jest, ma. A on chce mieć taki sam kozuch jak ten pan i tego co on ma na sobie już nie chce, bo niepasowny. Dopiero żyd zdołał go przekonać, że tym panem w kozuchu jest on właśnie. Naturalnie gospodarz kupił zaraz kozuch i lustro też!

Kiedy wrócił uciechony do swego już domu, tak zaraz to lustro umieścił w domu naprzeciw drzwi! Sam pobiegł zawołać żonę swą, aby pokazać jej ten „okaz“ jaki kupił od żyda za dobrem odstępem!

Gdy żona znalazła się naprzeciw lustru, o dziwo!

A ty stary cudzołożniku! — A ty uwodzicielu! A ty rozwodzicielu! — Toś sobie przyprowadził tu do domu mego jakąś starą babcię! A mnie kobiecie taka urodna i młoda, elegancka nie widzisz? Płacz, lament towarzyszyły jeszcze temu wszystkiemu.

Maż zrozpaczony temi wymówkami i tą tragedią, zaklinał się żonie i palił jej miłością jak świeca szabesowa nim wmówił żonie, że ona jest posiadaczką lustra! i że ona widzi swą postać w lustrze, w której to poznała tę starą babcię...

Kazek z nad Wisły.

— o o o —

NA ŚWINI DO WIECZNOŚCI...

Było to dawno a dawno, kiedy jeszcze nas nie było. W pewnej zabobonnej wiosce coś, zawsze straszyle i to w kościele! Pewnej nocy ksiądz kazał swemu kościelnemu pilnować dobrze, a gdy „duch“ się pojawi, to ksiądz kazał się zawołać, — by sam mógł „ducha“ z kościoła odprowadzić raz na zawsze do wieczności!

Kościelny wypełnił rozkaz księdza i choć w wielkim strachu w nocy oczekiwać musiał na przybycie „ducha“. — O północy prawie jak raz coś w kościele mruczy...

„Duch“ pomyślał kościelny.

Nie czekając pobiegł po księdza. Z kluczami w ręku stanął obaj u drzwi.

Otwieraj ty, rzecze ksiądz kościelnemu.

No! Niech ksiądz otworzy — rzecze znów kościelny i t. d.

Tyś jest kościelnym, więc twoja to jest robota otwierania drzwi.. A ja jako ksiądz będę „ducha“ posyłał do wieczności...

I tak ksiądz i kościelny się spierają, a „duch“ mruczy...

Koniec końcem, kościelny napół przytomny drzwi otwiera. Ksiądz w strachu stanął z boku. Gdy kościelny drzwi otwarł, to w tem świnia kościelnemu między nogi i biegnie dalej. Kościelny z przeleku zacisnął nogami świnie i jedzie...

Do widzenia jegomościu. Zaopiekujcie się moją żoną i dziećmi! Bo ja jadę do wieczności!

Kazek z nad Wisły.

SŁOŃCE I MRÓZ to cechy początków marca. Doświadczem gospodarze, zapowiadają wczesna wiosna i bardzo ciepłe lato. Zobaczmy czy się to sprawdzi.

CIEMNOTA WYZNANIOWA. W Stryju przeszła na katolicyzm Regina Cejlerówna, by wyjść za mąż za Jana Kizielto. — Dokonała tego bez wiedzy rodziców, którzy nie chcieli na to małżeństwo się zgodzić. Młodzi ukrywali się przed fanatycznymi żydami, którzy w końcu dowiedziawszy się o ukryciu Reginy zaczęli szturmować dom nożowniców. Dopiero interwencja policji położyła koniec zająsom i bijatyce.

AUTOBUSY WARSZAWA-PARYŻ. Niebawem zaczną kursować na powyżej podanej linii autobusy, które tą przestrzeń przebywać będą w ciągu 39 godzin, a więc prędzej aniżeli koleja.

ILU JEST POLAKÓW NA ŚWIECIE? Ogółem na świecie jest Polaków 25,960.000. Z tego w Polsce mieszka 18,820.000, w innych krajach Europy 3,860.000 (w Niemczech 1,100.000, na Ukrainie 570.000, we Francji 50.000 i t. d.) w Ameryce Północnej 3,060.000, w Ameryce Południowej 130.000, w innych częściach świata 90.000. Wskutek wysokiego procentu naturalnego przyrostu ludności, jak i braku warsztatów pracy rozwinięta jest silnie emigracja. W r. 1926 ogółem wyemigrowało z Polski 166.593 osób, z czego do krajów zamorskich 49.457.

JAK DŁUGO TRWA DZIEŃ W RÓŻNYCH KRAJACH. Jeśli się mówi o najdłuższym dniu, należałoby właściwie zaznaczyć, jaki kraj ma się na myśli, gdyż długość dnia jest w poszczególnych krajach różna.

Np. w Sztokholmie najdłuższy dzień trwa 18 i pół godzin, a na Szpicbergu (wyspy na oceanie Lodowatym) 3 i pół miesiąca. W Londynie i w Bremie (port niemiecki) najdłuższy dzień trwa 16 i pół godzin, w Hamburgu i Gdańsku 17 godzin. W Petersburgu i Tobolsku (Syberja) najdłuższy dzień trwa 19 godzin, a najkrótszy 5 godzin. W Torneo (Finlandja) dzień 21 czerwca trwa prawie 22 godzin, a dzień Bożego Narodzenia nie całe 3 tygodnie. W New Jorku najdłuższy dzień trwa 15 godz., a w Montral (Kanada) 16 godzin. W Var-dae (Norwegja) najdłuższy dzień trwa bez przerwy od 21 maja do 22 czerwca, czyli miesiąc.

CZTERDZIEŚCI TYSIECY KILOMETRÓW przeleciała szczęśliwie na swoim aeroplanie około świata 30 letnia Angielka Bruce. Wróciła w dobrym zdrowiu, witana uroczysto w Londynie.

ILE LAT MA ZIEMIA? Amerykański Instytut badawczy obliczył, że ziemia nasza ma miliard 852 miliony lat. Dlaczego nie dwa miliardy lat?

ELEKTRYCZNE DZWONY. W bazylice św. Piotra w Rzymie zaprowadzono instalację do dzwonów, tak, że można będzie za pomocą elektryczności uzyskiwać różnorodną harmonję tonów. Mechanika ta będzie użyta pierwszy raz na Wielkanoc 1931 r.

100 LAT MINĘŁO OD WYNALEZIENIA ZAPALKI. 100 lat temu chemik wiedeński Stefan Romer zgłosił patent zapalki wynalezioną przez siebie. Patent uzyskał z trudem, gdyż władze obawiały się, iż wynalazek ten będzie niebezpieczny dla posiadaczy. Mimo tego zapalki prędko się przyjęły, ale wynalazca nie wiele na tem zrobił, bo ówczesny patent nie wiele go chronił.

Dlaczego bocian stoi na jednej nodze?

Bo jakby podniósł i drugą, toby się przewrócił.



Wskutek zeszłorocznych pożarów poniosła Polska przeszło 150 milionów złotych strat.

Używajcie zatem do krycia dachów najodpowiedniejszego materiału, dającego gwarancję bezpieczeństwa, jest nim tylko

CZYSTA BLACHA CYNKOWA.

Na każde zapytanie udziela bezpłatnie wyczerpujących informacji:

Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej

Katowice, ulica Marjacka 11. — Telefony: 12-61 i 7-73.

HUMOR.

Endecy mają monopol na narodowość.
Socjaliści — monopol na ochronę robotnika.
Chadecy — monopol na religię.
Bebecy — monopole państwowe: spirytusowy, tytoniowy itd.

Jakiego psa boi się zając najbardziej?
— Białego.
Dlaczego?
— Bo myśli, że ten pies, to aż do kuszuli się rozebrał, aby go dogonić.

A wiesz Staszek, że u nas jest taki koń, co ma łeb tam, gdzie inne konie ogon, a ogon tam, gdzie inne konie łeb.

I... i... — cyganisz — takiego konia niema!
Zakład?
Zakład!
Chodź do naszej stajni!
Przychodzą, a w stajni stoi koń odwrócony tyłem do żłobu.

Kiedy zającowi najbardziej zęby dokuczają?
Wtedy, gdy go psy gryzą.

Z MONOLOGU PIJAKA

...głupi żołądek woła: pić, mądra głowa powiada: bracie wstrzymaj się! Święte przysłowie zaś mówi: mądry głupiemu ustąpi...

ON WIE, CO TO PRAGNIENIE

— Mój mężulku, czy nie zapominasz podlewać kwiatki, gdy wyjadę?

— Możesz być zupełnie spokojna, ja wiem najlepiej, jakie to straszne uczucie pragnienie.

Duchowny podczas zwiedzania zakładu karnego do więźnia:

— A ty, kochany synu, dlaczego tu się znajdujesz?

— Ja? Bardzo proste, bo nie mogę uciec.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji

St. Daniek: Emigrację do Urugwaju stanowczo odradzam, gdyż ani w Montevideo, ani na farmach zarobków tam niema. A przed wyjazdem do Angoli w Afryce chroń Was Boże, bo ludność miejscowa tj. murzyni pracują za lichą strawę czyli prawie za darmo. Jeżeli macie na kieszta podróży wydać 600 dol. czyli 5.400 zł., to raczej

kupcie gospodarstwo za tę cenę na kresach i przetrwajcie. Zwrot ku polepszeniu stosunków gospodarczych już się zaznacza naprawdę. Pozdrawiamy. — Fr. Woźtas: Wierzmy i bardzo byśmy radzi zadośćuczynić, ale sami zapłaciliśmy zgóry gotówką i rozesłaliśmy tylko najpilniejszym płatnikom, Cześć. — E. Ostrowski: Proszę o cierpliwość, załatwię i odpowiem w wolniejszym czasie. — Fr. Litwiński: Wiersze p. Wilka są pięknie ułożone i zdążają do wytkniętego celu, dlatego mają pierwszeństwo. Wasz zachowuję na odpowiednią chwilę. Pozdrawiam serdecznie. — St. Witkoś: O akuszerkach będzie napewno niezadługo. — Połomja: Rejestr kar wydrukujemy w miarę czasu i miejsca. — A. St. Szymański: Otrzymałem i będzie w miarę jak miejsce starczy. Pozdrawiam. — Suchodolski: Z wiadomości anonimowych nigdy nie korzystamy. To Pan się boisz podpisać, a my mamy brać odpowiedzialność? Poszło do kosza. — Szcz. Orzech: Dlaczego nie byliście na zebraniu w Boreczku? Jeżeli ja stary się nie poddaję utrapieniom, to Pan jako, młodszy tem twardziej powinien się trzymać. Sprawiedliwość wcale dobra i będzie drukowana. Cześć. — Fr. Hejnar: Sprawę obietnic rzeźni w Dębicy przez spółdzielnię takie jak Wasza krośnieńska z całych sił popieram i całe uznanie Wam wyrażam za Wasz zapał dla sprawy. Szkoda, że nie miałem zaraz sprawozdań ze zgromadzeń w Krośnie i Rzeszowie. Dopiero z tego listu Waszego dowiedziałem się co było. Reszta listownie ale aż 25 bm., gdyż teraz nie mam wolnej chwili. Serdeczne pozdrowienie. — St. Tomasz-kiewicz: Będzie wydrukowane rychło roboty w lasach wkrótce się poprawia. Trzymajcie się, będzie lepiej.

OGŁASZAJCIE SIĘ W PRZYJACIELU LUDU!

NERWOL

Chemika D-ra Francosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, itp. Ządać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika L. 1

Sprzedam realność duży dom nowy, około 3 morgi ziemi I. klasy, 4 km. od miasta Gorlice. Cena 1.350 dolarów. Znaczek na odpowiedź. — **Klasiński** poczta Szymbark.

Jest do sprzedania około 140 morgów gruntu z budynkami gospodarskimi częściowo jako ośrodek, reszta do tworzenia samostnych gospodarstw w Nozdrzu i we warze powiat Brzozów, poczta i stacja kolejki Dynów odległa o 6 km. Gleba bardzo urodzajna, ceny nader przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd majątku Nozdrzec, poczta Dynów.

Jan Bujak ur. w roku 1887 w Trześni pow. Tarnobrzeg ulewaznia zgnbioną ksią żeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nieko.

Zdolny czeladnik stolarski oraz chłopiec (wiejski) na dokończenie praktyki potrzebni na lepsze roboty budowlane. Zgłoszenia listowne: **Klasiński**, p. Szymbark, Gorlice.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Gotowe gospodarstwa chłopskie

z budynkami, obsiewami i zapasami o obszarze od 3 do 35 hektarów w cenie od 700 do 1.000 zł za hektar są o 7 km od miasta

zaraz do kupienia i objęcia w posiadanie

Grunt przepuszczalny i urodzajny na wszystkie gatunki zbóż i jarzyn. Wartość i cena gruntów wzrasta w miarę prowadzonych tu na wielką skalę melioracji państwowych. Sprzedawcy przenoszą się na nowe obszary wyznaczone z regulacji serwitutów i z parcelacji.

Kto teraz kupi z pewnością w dwóch latach podwoi zapłaconą cenę.

Bliższych wyjaśnień udzieli na miejscu lub listownie

JAN ADAMCZYK, Fr. Skała, poczta Klesów, powiat Sarny, województwo Poleskie.

Pochodzą z powiatu Krakowskiego.

Największa Wytwórnia WIN w Polsce H. MAKOWSKIEGO W KRUSZWICY

założona w roku 1902 i przeniesiona do Kruszwicy w r. 1920. Obecna produkcja wytwórni wynosi około miliona litrów win rocznie. — Wytwórnia posiada własną 120 morgową plantację krzewów owocowych, własną elektrownię, kolejkę, fabrykę beczek i skrzyń, oraz najnowsze urządzenia produkcyjne. Wytwórnia zatrudnia około 100 ludzi nie licząc personelu filij i hurtownych składów znajdujących się we wszystkich większych miastach Polski. Wyroby wytwórni zostały odznaczone szeregiem najwyższych nagród i w tej liczbie wielkim Złotym Medalem Państwowym, oraz najwyższą nagrodą na P. W. K. w r. 1929. Wina wytwórni są do nabycia we wszystkich składach winno-kolonialnych. Są to wina silne, dochodzące do 15% alkoholu, i tanie.

Fiaszka od 2 do 4 zł.

Przy uroczystych poczęstunkach poleca się używanie win Makowskiego w Kruszwicy.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu, gorączki, bólów nerwowych, bólu głowy, zębów, przeciw bólom żył, spuchliznom, bólom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek na nacieranie

≡ Skutek ≡
nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 12 złoty. — 10 fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 fiaszek 52 złoty. 769